Nr 19. Kraków, Czwartek 25 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi po 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cia, de Raczkowsk.

Na karnawał **Nowości**

w Krawatach, w Kamizelkach, w Koszulach, w Rękawiczkach, w Obuwiu lakierowanem,

poleca w wielkim wyborze

Dostawca Związku Lekarzy

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej. Telefon 0368.

Przeciw hr. Aehrenthalowi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska toczy w dalszym ciągu kampanię przeciw hr. Aehrenthalowi, jakkolwiek parę dzienników z „N. Fr. Presse" na czele usiłuje go bronić „Reichspost" przytacza dzisiaj szereg faktów, z których wynika, że polityka hr. Aehrenthala w stosunku do Włoch nie wydaje korzystnych dla Austryi rezultatów.

Mnożą się oznaki, że hr. Aehrenthal do pewnego stopnia z osobistych względów będzie chciał ustąpić. Jednym z powodów jest nadwątlone jego zdrowie, które spowoduje, że jeśli delegacye na r. 1912 zbiorą się później niż obecnie oznaczono, hr. Aehrenthal tak jak roku ubiegłego wyjedzie na dłuższy urlop na wiosnę. Kto go będzie zastępował, na razie nie wiadomo, gdyż ambasador konstantynopolitański hr. Pallavicini nie może ze względów dyplomatycznych opuszczać swego stanowiska.

Drugą oznaką jest publicznie stwierdzony zły stosunek jego osobisty do ambasadora niemieckiego w Wiedniu. Przyznaje to już i „Voss. Ztg.", która dotychczas broniła polityki hr. Aehrenhala. Dodaje ona jednak uwagę, że stosunki osobiste dyplomatów nie mogą wpływać na stosunki dyplomatyczne państw zaprzyjaźnionych, które powinny być zawsze jak najlepsze.

Zapowiedź dymisyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse" donosi w południowem wydaniu, że hr. Aehrenthal był niedawno na krótkim urlopie na Semmeringu celem poratowania zdrowia. Przypuszczał on, że dzięki temu przyjdzie do zdrowia. Minister powrócił do Wiednia i podjął urzędowanie, stan zdrowia jego jednak się nie poprawił. Dlatego też hr. Aehrenthal w niedługim czasie będzie mógł w zupełności poświęcić się wypoczynkowi.

Wiadomość ta jest prawie formalną zapowiedzią dymisyi ministra.

Sprawy austro-węgierskie.

Znowu konfiskata okrętu.

Paryż. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość z nad morza Czerwonego, że 23 stycznia został zatrzymany parowiec austryackiego Lloydu przez okręty włoskie, a ładunek skonfiskowany jako kontrabanda. Szczegółów jednak brak.

Londyn. (T. B.) B. Reutera donosi z Perim pod datą 23 b. m., że okręt Lloydu austryackiego „Bregenz" został w poniedziałek rano przez włoskie okręty wojenne zatrzymany.

Wiedeń. (T. B.) Do powyższej wiadomości dowiaduje się Biuro korespondencyjne od generalnej Dyrekcyi Lloydu austryackiego, co następuje:

Parowiec „Bregenz" jadący z Bombaju do Tryestu, wyjechał 21-go z Aden, a więc wiadomość Reutera o zatrzymaniu go może być prawdziwą. Dyrekcya nie otrzymała jednak o tem zajściu żadnej wiadomości. Zresztą w ostatnich czasach takie zatrzymywania okrętów obcych przez włoskie często się zdarzały, i nie należy im przypisywać zbytniego znaczenia.

Tryest. (Tel. wł.) Dyrekcya Lloydu nie otrzymała dotychczas wiadomości z portu Perim o zatrzymaniu przez Włochów parowca „Bregenz", W Adenie był ten parowiec 22 bm., zaś 26 miał być w Suezie, 27 w Port Said, zaś 31 bm. w Tryeście.

Wobec zatrzymania terminy te ulegną zwłoce.

Hr. Stuergkh w Budapeszcie.

Budapeszt. (T. B.) Hr. Stuergkh przybył tutaj.

Ważna konferencya.

Budapeszt. (Tel. wł.) Przybył tu dzisiaj hr. Stuergkh, aby odbyć konferencyę z węgierskim prezesem ministrów. Obrady dotyczyć mają spraw gospodarczych i kolejowych. Konferencya rozpoczęła się o godz. pół do 11 przedpoł., a o god. 3 popoł. jeszcze nie była ukończona. Wnioskują z tego, że dotyczy ona spraw wielkiej wagi.

Zmiany komendantów korpusów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada marszałkowska pod przewodnictwem cesarza odbędzie się w Schönbrunie 5 lutego b. r. Obrady dotyczyć będą zmian komendantów korpusów w Wiedniu, Pradze i Litomierzycach.

Sprawa przemysłu cukrowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się w ministerstwie skarbu konferencya w sprawie udziału delegatów austryackich w konferencyi cukrowej w Brukseli. Przemysł cukrowy czeski protestuje energicznie przeciw przyznaniu Rosyi zwiększonego kontyngentu cukru.

Obstrukcya w sejmie styryjskim.

Grac. (T. B.) Pos. K o r o s e c oświadczył, że Słoweńcy byli gotowi współpracować w sejmie, gdyby w programie pracy znalazło się było także uwzględnienie ich kulturalnych i gospodarczych życzeń. Ponieważ nie widzą w tej mierze dobrej woli u większości, postanowili wstrzymać bieg prac sejmu.

Poseł V e r a t o v s e k przemawiał do godz. $2^3/_4$ po południu po słoweńsku. Gdy marszałek przedsięwziął głosowanie nad wnioskiem o zamknięcie dyskusyi, okazał się brak kompletu. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 25 b. m. W międzyczasie podjęte będą rokowania o uruchomienie sejmu. Punkt sporny tworzy skład przyszłej Rady szkolnej.

Komisya włosko-austryacka.

Wiedeń. (T. B.) „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że mieszana komisya włosko austryacka zbierze się z wiosną celem ostatecznego uregulowania granicy.

Nieprawdziwa wiadomość.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" donosi że strony informowanej, że wiadomość dzienników praskich o ruchu wśród tamtejszych kolejarzy jest nieprawdziwą.

Zatarg francusko-włoski.

Paryż. (Aj. Havasa) W sprawie zatargu francusko-włoskiego rząd francuski doniósł rządowi włoskiemu, że jeżeli 29 podróżnych tureckich przewiezionych będzie do Tunisu, Marsylii, Ajacio lub Toulonu, wtedy przeprowadzone zostaną dochodzenia co do identyczności tych podróżnych. Gdyby wśród tych podróżnych znaleźli się wojskowi, to nie otrzymają pozwolenia na dalszą podróż. Jeżeli Włochy ten warunek przyjmą, to rząd francuski gotów jest przedłożyć wszystkie inne sporne punkty trybunałowi rozjemczemu w Hadze. W przeciwnym razie Francya jest zdecydowaną przeprowadzić energicznie swe żądania.

„Echo de Paris" donosi, że Francya zdecydowaną jest ewentualnie posunąć się nawet do zerwania stosunków dyplomatycznych, jeżeli nie otrzyma zadośćuczynienia. Francya poleci, aby okręty wojenne towarzyszyły wszystkim parowcom jeżdżącym do Tunisu i Algieru, a nadto wezwie fabrykantów statków powietrznych, aby nie dostarczyli aeroplanów zamówionych przez Włochy.

Paryż. (Tel. wł.) Prezes ministrów przesłał ambasadorowi francuskiemu do Rzymu, następujące polecenie:

Zakomunikuj pan rządowi włoskiemu, że Francya przyjmuje propozycyę włoską, aby punkty sporne w sprawie zatrzymania obu francuskich parowców oddane zostały sądowi rozjemczemu w Hadze, jednak pod warunkiem, że tureccy jeńcy wzięci przez Włochów na tych okrętach zostaną odstawieni do jednego z portów francuskich i tam zbadają ich tożsamość.

Paryż. (T. B.) „Matin" sądzi, że włoski rząd zapewne przyjmie warunki Francyi co do wydania 29 Turków. Niektóre dzienniki atakują włoskiego ambasadora Tittoniego i twierdzą, że będzie on musiał wkrótce ustąpić. „Echo de Paris" twierdzi, że rząd włoski chce Turków aresztowanych na „Manoubie" poddać egzaminowi z medycyny, aby się przekonać, czy rzeczywiście należą do „Czerwonego Półksiężyca".

Paryż. (Tel. wł.) Sprawdzono identyczność 29 obywateli tureckich, aresztowanych na okrętach francuskich; okazało się, że są to wszyscy lekarze tureccy.

Zniszczenie aeroplanu.

Paryż. (Tel. wł.) Kiedy parowiec „Carthage" miał wczoraj odpłynąć z Tunisu i na pokład ładowano aeroplan awiatyka francuskiego Leblanca, pewien robotnik włoski przeciął skrzydła aeroplanu, przez co aparat został zupełnie zniszczony. Sprawcę aresztowano, a do więzienia musiała go odprowadzić silna eskorta wojskowa, gdyż tłum chciał go zabić. Aparat był przeznaczony dla wojsk tureckich w Tripolisie.

Wojna włosko-turecka.

Walka pod Gargaresz.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Tanin" donosi o walce pod Gargaresz w dniu 18 b. m. ze źródła autentycznego, że walka trwała 3 i pół godziny. Włosi musieli kolejno opuścić trzy linie obronne i cofnęli się aż do oazy pod murami Tripolisu. Włosi mieli 150 zabitych i wielu rannych; pozostawili oni na polu bitwy także materyał wojenny. Turcy i Arabowie mieli 18 zabitych i kilku rannych.

Przerwanie kablu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tureckie ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że Włosi przecięli kabel podmorski między Hodeidą a Suaksin.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Komitet centralny młodoturków postanowił przenieść swą siedzibę do Stambułu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turecki minister marynarki cofnął swą dymisyę.

Choroba w. wezyra.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z polecenia lekarzy musi w. wezyr pozostać w łóżku, gdyż obok gorączki wystąpiły poważniejsze komplikacye.

Rewolucya w Chinach.

Juanszikaj.

Pekin. (B. Reutera). Juanszikaj odwiedził wczoraj potajemnie w pałacu cesarskim cesarzową wdowę, z którą miał dłuższą konferencyę. Cesarzowa oświadczyła się za ponownem rozpoczęciem walki. Juanszikaj miał się na to zgodzić i radzić, aby Mandżowie trzymali się razem i dostarczyli potrzebnych środków do walki, jednakże należałoby czekać jeszcze na marsz rewolucyonistów. Młodzi członkowie domu cesarskiego jednak na to się nie zgadzają.

Nie będzie abdykacyi!

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Pekinu, że członkowie rodziny cesarskiej skłonili regenta, aby dalej prowadził walkę z rewolucyonistami. Juan-szi-kai nie chce stać dalej na czele armii i rządu.

Sprawy państwa objął obecnie minister L i u - c z a n g, który jest konserwatystą i zdecydowanym wrogiem rewolucyi. Nakazał on zerwanie wszelkich stosunków z rewolucyonistami i podjęcie dalszych kroków wojennych przeciw nim.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 stycznia.

Wybory w Niemczech.

Poznań. (Tel. wł.) W okręgu wschowsko-leszczyńskim zwyciężył hr. Oppersdorf dzięki poparciu Polaków wolnomyślnego Lehninga. W Prusach Zachodnich przepadł Polak D o n i m i r s k i, zwyciężył nacyonal-liberał Sieg. (Okręg ten nie był zbyt pewny dla Polaków).

O wolność języka polskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Sejmowe Koło polskie przedstawiło w sejmie pruskim wniosek, żądający ustawowego zapewnienia językowi polskiemu wolności nieograniczonej na zebraniach publicznych.

Sprawa Chełmszczyzny a Czesi.

Praga. (Tel. wł.) W „Narodnich Listach" występuje Dr Kramarz z artykułem, w którym ostrzega sfery rosyjskie przed oddzieleniem Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Pisze on: „Nie dzielcie po raz czwarty Polski i nie uszczuplajcie Słowiańszczyzny. Nie macie lepszych przyjaciół niż my. Choćby was wszyscy opuścili, my dochowamy Wam przyjaźni. Ale nie osłabiajcie naszych sił czynami, które nie są słowiańskimi".

Znów napaść na Polaków.

Petersburg. (Tel. wł.) Warszawski korespondent dziennika „Nowoje Wremia" jest bardzo niezadowolony, że ordynatorami klinik uniwersyteckich są przeważnie Polacy, którzy „usposobieni są niechętnie dla spraw rosyjskich, a na tem cierpi nauczanie". Korespondent żąda, aby na stanowiska ordynatorów mianowano Rosyan po uprzedniem podwyższeniu pensyi, przywiązanych do tych stanowisk.

Socyalne ustawy w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Duma przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o zabezpieczeniu chorych robotników.

Wobec wizyty angielskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Wobec uchwały Koła polskiego nieuczestniczenia urzędowego w przyjęciu gości angielskich, poseł Swięcicki, wybrany na członka komitetu wykonawczego do przyjęcia gości angielskich, wykreślił z listy tej nazwisko swoje i nie weźmie udziału zarówno w powitaniu, jak i obiedzie u posła angielskiego.

Podróże ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Pogłoska o zjeździe cesarza Wilhelma z królem włoskim i arcyksięciem - Franciszkiem Ferdynandem jest według wiadomości tutejszej prasy, bezpodstawną.

Cesarz dotychczas nie zdecydował się jeszcze, czy odbędzie podróż po morzu Śródziemnem. W każdym razie wątpliwem jest, czy spotka się cesarz po raz drugi z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, z którym dopiero teraz widział się w Berlinie.

Dementi.

Madryt. (Agencya Fabra). Canalejas zdementował wczoraj wieczór pogłoski o wybuchu przesilenia gabinetowego i dodał, że parlament dziś podejmie swe prace w sposób normalny.

Przed olbrzymim strajkiem.

Londyn. (T. B.) Maszyniści i palacze szybów węglowych w południowej Walii uchwalili prawie w stosunku 12:1 rozpocząć strajk z dniem 1 marca. Oznaczałoby to wstrzymanie pracy we wszystkich kopalniach południowej Walii nawet gdyby strajk górników nie przyszedł do skutku. Sytuacya jest groźna, dlatego, że w razie wstrzymania pracy przy maszynach, część kopalni stanie pod wodą.

Sejmowa reforma wyborcza a żydzi.

Dnia 18 bm. odbyło się w sali „Jad Charuzim" we Lwowie zgromadzenie żydowskie, na którem omawiano kwestyę reformy wyborczej do Sejmu. Referował syonista Adolf Stand. Ciekawy ten referat, wydrukowany w żydowskim tygodniku „Wschód", rzuca światło na stanowisko, jakie narodowy ruch żydowski zajmuje w kwestyi sejmowej reformy wyborczej.

Można było już z góry przewidzieć, że żydzi ufni w swą przewagę ekonomiczną i zdobyte polityczne wpływy, rościć sobie będą pretensye do wyjątkowych praw, jakie należeć się mogą tylko samym tubylcom.

Idąc też za przykładem Rusinów, żądają żydzi w stanowczej i ostrej nawet formie wykrojenia także dla siebie narodowych okręgów wyborczych i zapewnienia im mandatów na podstawie kuryj narodowych. Od tego żądania odstąpić nie chcą bynajmniej i zapowiadają, że jeżeli Sejm zechciałby ich zignorować, w takim razie „lud żydowski— tak pisze „Wschód" — wyjdzie na ulicę i głośno wołać będzie o prawa swe, choćby to nie było na rękę obecnym Moszkom w Sejmie". „Moszkami" zaś nazywa „Wschód" tych posłów żydowskich, którzy obecnie w liczbie pięciu zasiadają w Sejmie.

„Kuryi żydowskiej żądamy na mocy wyznania żydowskiego, a ci, którzy nie przyznają się do naszego wyznania, mogą kuryę naszą opuścić" — pisze dalej „Wschód". — „Żądanie kuryi nie jest wcale utopią, bo w Bośni istnieje kurya wyznaniowa żydowska do Sejmu, a posłowie żydowscy w Sejmie bukowińskim wybierają, jako należący do kuryi żydowskiej, jednego delegata do Wydziału krajowego" (?)

I na podstawie kalkulacyi syonistyczno-żydowskiej mają mieć żydzi procentowo zapewnionych ni mniej ni więcej, ale 20 mandatów i to tak silnie zabezpieczonych geometryą okręgów wyborczych, by ich nikt tych mandatów pozbawić nie mógł. Te okręgi żydowskie miałyby powstać z naszych miast polskich nie wykluczając Krakowa i Lwowa. Sądzą zatem żydzi, że miasta nasze są już opanowane i zdobyte przez żywioł żydowski. A mianowicie mają się na to składać 12 miejskich okręgów, 3 Izby handlowe 3 ogólne kurye miejskie i 2 mandaty dla prezydenta i wiceprezydenta mającej się założyć organizacyi przełożeństwa gmin wyznaniowo-żydowskich w Galicyi.

Takie jest stanowisko żydów wobec sejmowej reformy wyborczej.

Doczekaliśmy się tedy chwili, kiedy żydzi wzrósłszy liczbowo i ekonomicznie ponad naszemi głowami, chcą nam teraz nietylko dyktować warunki życia ekonomicznego, ale pragną opanować rządy kraju. Bo przecież nikt nie wątpi, że gdyby żydzi zdobyli dla siebie tak poważną liczbę mandatów, stanowiliby w Sejmie wobec zagnionych stosunków narodowościowych decydujący języczek u wagi i wpływ mieliby decydujący.

Wachlarze,

pończochy, rękawiczki, wstążki, perfumy, pudry

poleca na karnawał

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, Grodzka 2.

Choć przyznać trzeba, że kwestya utworzenia kuryi narodowo-żydowskiej miałaby także swe dodatnie dla nas strony. Kwestya bowiem żydowska w życiu politycznem jest przecież otwartą raną wszystkich naszych politycznych stronnictw, które na rzecz żydów robią przy każdych wyborach ustępstwa, zaciągają dotkliwe i ciężkie dla sprawy narodowej weksle wyborcze, we formie np. owej sławnej ankiety w sprawie „nędzy" żydowskiej, albo nadawanie koncesyi szynkarskich bez liczby żydowskim byłym propinatorom itp.

Dlatego sądzimy, że utworzenie okręgów żydowskich dla owej blisko milionowej (872.975) masy przybyszów palestyńskich z ograniczoną liczbą mandatów nie byłoby ze szkodą dla kraju, ale owszem poważnym narodowym i politycznym zyskiem.

Z historyi dni ostatnich.

Konflikt wśród konserwatystów, którego ofiarą padł Dr Milewski, wywarł widocznie wśród ogółu silne wrażenie, gdyż odbieramy z tego powodu z wielu stron listy i uwagi, ostro krytykujące taktykę grupy krakowskiej.

Nie mogąc zamieszczać wszystkich artykułów, poświęconych tej sprawie, zwłaszcza po objektywnych i wyczerpujących artykułach Polonusa, podajemy dziś list człowieka, biorącego czynny udział w życiu politycznem, który dobrze charakteryzuje zapatrywania naszej inteligencyi i dorzuca wiele interesujących szczegółów do historyi dni ostatnich.

* * *

Obalono w Krakowie Dra Milewskiego, człowieka i polityka niezwykłych zasług i zdolności, autora pięknej książki „Zagadnienia narodowej polityki", głównie dlatego, ponieważ „był w opozycyi do dwóch namiestników".

To jest jedyny powód niesłychanego ostracyzmu partyi krakowskiej. Jednakże odmawianie posłowi, wybranemu przez konserwatystów krakowskich, prawa krytyki wobec namiestnika z tego obozu, nie jest już jednak sprawą czysto wewnętrzną stronnictwa. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że i pod tym względem wolno jest każdemu stronnictwu urządzić się, jak mu się podoba. Ale w takim razie nie wolno jest panom neokonserwatystom krakowskim twierdzić, że są spadkobiercami i prowadzą dalej politykę znakomitych poprzedników i nie wolno im twierdzić, że rządzą się tylko względami na dobro publiczne i obcą im jest polityka partyjna.

Jak słusznie bowiem Dr Milewski zauważył w swej mowie, śp. Dr Dunajewski żądał w swym wniosku o reformie administracyi, w którym dużą władzę dawał rządowi krajowemu w nowym ustroju gminnym i powiatowym, jako korony odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem krajowym. Bez odpowiedzialności tej, która oczywiście mieściła w sobie prawo krytyki namiestnika przez każdego posła, nie było mowy o proponowanej reformie administracyi.

Jeżeli się zaś to prawo krytyki namiestnika ogranicza ze względu na jego przynależność partyjną, jak to w niniejszym wypadku miało miejsce, to w takim razie przeważa w polityce takiego stronnictwa partyjność, a nie wzgląd na dobro publiczne, który „suprema ex esto".

Zarzucają panowie neokonserwatyści krakowscy Drowi Milewskiemu opozycyę przeciw dwu ostatnim namiestnikom, — a więc i przeciw zamordowanemu Potockiemu Andrzejowi. Nie jestem tak obeznany z tajnikami polityki, abym mógł wiedzieć, na czem ta opozycya Dra Milewskiego przeciw temu ostatniemu zasadzać się miała; ja jej nie widziałem, ani o niej nie słyszałem, bo nie było zresztą do tego powodu. Powagę Rady narodowej uznawał śp. Andrzej Potocki w w zupełności i popierał ją bez zastrzeżeń, na kwestyę ruską zapatrywał się zgodnie z całem rozumnem społeczeństwem polskiem, —

które ludowi ruskiemu należących mu praw nie odmawia, nie może jednak popierać rusofilstwa, zwłaszcza kierunku Dudykiewicza, ale tak samo i hajdamaczyzny ukraińców.— Dlatego też słusznie zostawił śp. Potocki ludowi ruskiemu przy wyborach sejmowych 1908 roku wolne pole. Ze zaś proponował Dra Oleśnickiego na zastępcę marszałka krajowego, to rzecz naturalna, bo to był wtedy przynajmniej jedyny poseł ruski kierunku ukraińskiego, z którym można było spokojnie mówić.

Pozostawałby tedy jako jedyny powód sojusz z ludowcami. Naturalnie, że sojusz ten bez zgody śp. Potockiego nie został zawarty, ale nie pomylę się, jeżeli jako ojca tego sojuszu wymienię obecnego namiestnika, który wogóle był duchowym kierownikiem stronnictwa krakowskiego po śmierci Dunajewskiego i po zupełnem usunięciu się prezesa Akademii Umiejętności hr. Tarnowskiego. Do twierdzenia zaś takiego mam poważne powody.

Na uzasadnienie zawarcia sojuszu z ludowcami sięgali p. Jaworski i p. namiestnik Bobrzyński na zgromadzeniu krakowskiem aż czasów śp. Adama Potockiego, powołując się na jego szlachetne zapatrywania na sprawy ludu naszego. Jeżeli tedy dzisiaj nie można się było powołać na szereg faktów, któreby wzkazywały, że stronnictwo krakowskie zawsze broniło interesów ludu i dlatego, korzystając ze sposobnej chwili, zawarło sojusz z najliczniejszem stronnictwem ludowem, ale trzeba było aż 30 lat wstecz cofać się na usprawiedliwienie tego sojuszu, to widocznie był wielki brak poważnych argumentów.

Jakże tu jednak takie rzeczy głosić, skoro się przez 30 lat zwalczało wszelkie próby zrównania ciężarów obszarów dworskich z gminnymi, — a i dzisiaj się jeszcze walczy przeciw reformie ustawy gminnej na zasadzie zniesienia obszarów dworskich. Wszystkie roczniki sejmowe pełne są zresztą najgwałtowniejszych ataków posłów stronnictwa ludowego, w szczególności zaś p. Stapińskiego właśnie na stronnictwo krakowskie, zwłaszcza zaś na pp. Bobrzyńskiego i i Hupkę.

Jeżeli zresztą pp. neokonserwatyści krakowscy mieli dobro ludu na oku, to dlaczego nie zawarli sojuszu z umiarkowanemi stronnictwami, jak chrześcijańsko - społecznem? P. namiestnik Bobrzyński potrafiłby był przy znanej energii i zapobiegliwości połączyć ze sobą wszystkie umiarkowane stronnictwa ludowe, a dając im poparcie swe, mógłby był spowodować zupełny upadek warchoła Stapińskiego, którego gwiazda już bladła i sprawić, że na wsi zapanowałaby rzeczywista zgoda między dworem i plebanią z jednej, a gminą z drugiej strony.

Ale bo też tutaj zupełnie o co innego chodziło p. Bobrzyńskiemu, tu chodziło o zapewnienie konserwatystom władzy. Ten, który w swych „dziejach Polski w zarysie“ postawił władzę rządową na ołtarzu jako bóstwo, ten, dla którego obecny teoretyk stronnictwa krakowskiego p. Jaworski dorobił tezę, że namiestnik jako pierwszy obywatel kraju ma prawo i obowiązek decydować o wyborach a w dalszej konsekwencyi o całem życiu narodowem, a Rada narodowa może mu tylko służyć do pomocy—musiał w całem swem życiu dążyć i dążył też wszystkiemi siłami do władzy.

Doskonałą sposobność do tego dawała mu sprawa reformy wyborczej do sejmu, której już w ubiegłym peryodzie sejmowym wszystkie demokratyczne stronnictwa natarczywie żądały. Gdy w r. 1907 wszelkie sztuczki większości sejmowej, za pomocą komisyi administracyjnej, aby tę niemiłą dla siebie sprawę ubić, a przynajmniej odroczyć ad calendas graecas, nie udały się, komisya dla reformy wyborczej wybraną została i jej wszystkie wnioski przydzielono, a nawet subkomitet zaczął pracować, wziął się p. Bobrzyński ze znaną energią swą do pracy, zbierał za pośrednictwem namiestnictwa potrzebne materyały statystyczne i oddał się cały na usługi sprawy, którą istotnie chciał do skutku doprowadzić. Rozumował bowiem słusznie, że ten, kto tak trudnego dzieła, jak przeprowadzenie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego, dokona, będzie w danym razie najpoważniejszym kandydatem na namiestnika.

P. Bobrzyński wiedział jednak dobrze, że konserwatyści sami nie są w stanie przeprowadzić reformy wyborczej do Sejmu, że muszą mieć sojuszników. Po pomoc w tej sprawie nie zwracał się jednak p. Bobrzyński do ludowców mimo zapewnień p. Jaworskiego, że stronnictwo krakowskie zawsze pałało gorącą miłością do ludu, a nie uczynił tego dlatego, ponieważ przedewszystkiem miał nieprzezwyciężony wstręt do wodza ludowców, któremu niejednokrotnie wyraz dawał, a powtóre posłów stronnictwa tego było wówczas w Sejmie tylko czterech. Zresztą bez zgody lewicy sejmowej nie można było myśleć o uchwaleniu jakiejkolwiek ordynacyi wyborczej do Sejmu, gdyż ta mogła sama swoją nieobecnością uniemożliwić każdą niekorzystną dla siebie zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. Zwrócił się też p. Bobrzyński rzeczywiście do lewicy sejmowej i zupełne porozumienie konserwatystów z lewicą sejmową było już bardzo bliskie. I sprawiedliwość każe przyznać, że p. Bobrzyński ofiarował wówczas imieniem konserwatystów taką demokratyczną reformę wyborczą, o jakiej obecnie i marzyć nie można. Naturalnie, że p. Bobrzyński chciał dla konserwatystów zapewnić nadal rządy w kraju, ale na rządy te miałyby były żywioły demokratyczne silny wpływ.

Tymczasem zerwała lewica sejmowa, jak to już w „Głosie Narodu“ niedawno poruszano, dalsze układy i już nowej sesyi sejmowej celem uchwalenia sejmowej ordynacyi wyborczej nie zwołano. Neokonserwatyści krakowscy, przyszli bowiem do przekonania, że za pomocą Stapińskiego tak samo będą mogli zatrzymać władzę w rękach, jak w sojuszu z demokracyą, a będzie ich to znacznie mniej kosztować. Nie będą potrzebowali obawiać się powszechnego głosowania jak dyabeł święconej wody, bo ludowcy, którzy tak samo stanową partyę są, jak oni, będą dużo gadać i pisać o powszechnem głosowaniu, ale zadowolą się zapewnieniem im większości w kuryi mniejszej własności.

Tak też zrobił p. Bobrzyński, zawarł układ ze Stapińskim, mocą którego podzielili wszystkie mandaty mniejszej własności zachodniej Galicyi między neokonserwatystów i ludowców, zostawiając im naturalnie lwią ich część, był osobiście u ks. biskupa Wałęgi w Tarnowie, aby pozwolił Stapińskiemu i Bojce przyjść do Kanossy, a oni rzeczywiście przyszli przeprosić arcypasterza, który najlepiej oceniał wartość ludowców i naturalnie obiecali poprawę. Zobowiązał się też Stapiński wstąpić ze swem stronnictwem do Koła polskiego.

Wszystko to przedstawiają neokonserwatyści krakowscy jako wielki swój tryumf: uspokojenie wsi, przywrócenie dobrych stosunków między gminą z jednej a dworem i plebanią z drugiej strony i wstąpienie ludowców do Koła polskiego. I gdyby to było wszystko rzeczywiście nastąpiło, a ludowcy wstąpili byli do Koła polskiego bez żadnych zastrzeżeń, to byłoby rzeczywiście wielką zasługą konserwatystów. Nikt rozsądny nie mógłby przeciw takiemu sojuszowi nic mieć do zarzucenia, chociażby to temu lub owemu stronnictwu politycznemu nie dogadzało, a lud nasz, jest w gruncie rzeczy konserwatywny.

Ale czyż ktokolwiek, kto nie jest bardzo naiwny mógł naprawdę wierzyć obietnicom tych, którzy podpisywali interpelacye w parlamencie przeciw nieomylności papieży i przeciw spowiedzi, a gdy im na to zwrócono uwagę, nie chcieli cofnąć swych podpisów, którzy pisali książkę bezecną przeciw ks. biskupowi Wałędze a w każdym niemal artykule „Przyjaciela ludu“ znajdował się artykuł przeciw księżom i obszarnikom nienawiścią ziejący?! A czy dzisiaj lepiej jest? Czy neokonserwatyści nie czytają organu swych przyjaciół politycznych Stapińskiego i Bojki, czy sądzą, że inni go nie czytają?

Solidarność Koła polskiego! Wielkie słowo i d[illegible] wprowadzenia ludowców do Koła polskiego należało wszystko zrobić. Nie wolno jednak było wprowadzać ich tamże kosztem tej solidarności Koła, którą przez przeszło 40 lat reprezentacya nasza w Wiedniu poważne zajmowała stanowisko, nie wolno było wogóle paktować z p. Stapińskim, dopóki ze swoją grupą stał poza Kołem, bo o stosunkach w Kole polskiem mogą decydować tylko członkowie Koła polskiego. Ba! ale p. Bobrzyński, jako zwolennik silnej władzy, powiada: „und der König absolut wen er unseren Willen tut“. Dobrą jest solidarność Koła polskiego, ale pod warunkiem, że neokonserwatyści krakowscy w niem rządzą. Gdy zaś w Kole mają większość demokraci a prezesem jest w dodatku narodowy demokrata, to nie zrywa się solidarności, ale wszystko się robi, aby ją osłabić, a potem narzeka się na upadek Koła polskiego. Dlaczegoż zresztą p. Bobrzyński nie zmusił ludowców do wstąpienia do Koła polskiego przed wyborami sejmowymi w r. 1908?

Powody zaś takiego na wskróś partyjnego postępowania były te, że p. Bobrzyński wolał układać się ze Stapińskim przed wstąpieniem do Koła, bo wtedy występował jako jego dobrodziej i mógł jemu dyktować warunki. Zresztą zawarcie sojuszu ze Stapińskim było konserwatystom koniecznie potrzebne, bo chodziło im przedewszystkiem o korzystne dla siebie przeprowadzenie wyborów do Sejmu w r. 1908.

Jeżeli zaś kto naraża na niebezpieczeństwo najistotniejsze interesy narodowe naszej reprezentacyi w Wiedniu dla dogodzenia swoim partyjnym interesom, ten niema prawa mienić się wykonawcą woli śp. Potockiego Andrzeja. Ten szlachetny mąż mógł się zgodzić na pogodzenie ludowców ze społeczeństwem, ale z pewnością nie dałby swego placet na takie przeprowadzenie ugody, jak ją następcy jego wykonali.

Nie zgodziłby się też śp. Potocki Andrzej na określenie p. Jaworskiego, że polityka nie jest ideologią ale czynem, i dlatego musi czasem pełzać niskiemi i brudnemi drogami. Pamiętałby bowiem o słowach Dunajewskiego, cytowanych we wspomnieniu pośmiertnem St. Tarnowskiego o nim, że „niema polityki prawdziwej i skutecznej, bez stałych przekonań i zasad, bez wierności tym zasadom, bez odwagi w ich wyznawanie. Ani też stałych przekonań i zasad nie ma bez środka ciężkości, którym dla społeczeństw i narodów, jak dla jednego człowieka jest Bóg i Jego prawo i z tego wynikające prawo narodów, jak ludzi“.

Zapewne, że polityka jest czynem, ale powinna być czynem według powyższych złotych słów. Kto zaś inaczej czyni, ten nie jest politykiem w duchu Dunajewskiego, nie będzie nawet trubadurem politycznym, jak p. Jaworski p. Milewskiego nazywa, ale chyba należy do zupełnie odmiennej kategoryi polityków.

Prawdzic.

Uczmy się od innych.

Wobec wyniku ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego, katolikom innych krajów nasuwa się pytanie: w jaki sposób potrafili się katolicy w Niemczech utrzymać jako stronnictwo najsilniejsze, wobec niesłychanie ostrej walki skoncentrowanych wrogów? Odpowiedź jest łatwa. Siła katolików niemieckich tkwi w ich jedności, w ich wspaniale wyrobionej prasie i wzorowej organizacyi, przedewszystkiem zaś w sławnym „związku ludowym dla katolickich Niemiec“ (Volksverein für das katholische Deutschland). Dopóki katolicy w Niemczech tych rzeczy nie stracą, tak długo zostaną niezwyciężeni.

Katolicy innych krajów powinni się wzorować na tych przykładach pod względem jedności, prasy i organizacyi. I wzorują się. Imponująca organizacya „Volksvereinu“ zniewoliła obecnego na jednym ze zjazdów katolickich Niemców arcybiskupa medyolańskiego, X. kardynała Ferrari'ego do okrzyku „Germania docet“! i za jego przeważnie sprawą powstały we Włoszech organizacye katolików na wzór właśnie „Volksvereinu“. Taki sam „Volksverein“, utworzony właśnie na wzór niemieckiego, powstał na Węgrzech i wydał dotąd bardzo błogie owoce swej pracy.

„Allgemeine Rundschau“ ogłasza sprawozdanie z działalności węgierskiego „Volksvereinu“, pióra Dra Pawła Schrotty'ego (Pecs).

Sprawozdanie to jest tak niezmiernie charakterystyczne, że je podajemy do wiadomości czytelników bez komentarzy.

Dr Schrotty pisze:

„Co roku odbywa węgierski „katolicki związek ludowy“ swe zjazdy w rozmaitych miastach, aby swoim i obcym pokazać, że idea związku ludowego zatacza coraz to szersze koła i że coraz to więcej zdobywa zwolenników dla wielkiej i świętej sprawy chrześcijańsko-społecznej. Suche i zimne cyfry są dowodem olbrzymiej pracy, którą włożono w tę wielką sprawę w roku ubiegłym (1911), wytężając wszystkie siły w świętym zapale dla wspólnego dobra. Niema chyba ani jednego katolika w całych Węgrzech, któryby nie odczuwał serdecznej radości wobec takich skutków naszej pracy. Kto bowiem bacznie śledził rozwój stosunków kościelno-politycznych na Węgrzech w ostatnich czasach, zwłaszcza ubiegłego lata, ten musiał nabrać przekonania, że inaczej nie można położyć tamy pochodowi destruktywnych żywiołów, jak tylko przez zmobilizowanie najszerszych mas katolickiej ludności. Nawskroś zżydziałe wolnomularstwo rozwija gorączkową działalność, która w swej haniebnej robocie nie zna poprostu granic, a socyalna demokracya, która dzięki teroryzmowi porosła w pierze i teroryzmem żyje, zachowuje się wprost fanatycznie; na to wszystko niema innej rady, jak tylko energiczne, czynem poparte słowo z ust krociowych zastępów katolików zorganizowanych.

Katolicyzm na Węgrzech musi na brać świadomości o swej potędze i sile, dość już tego wygodnego snu zimowego, bo ina czej zaleją naszą piękną ojczyznę brudne fale radykalnych prądów zachodnich! Poznali to dobrze przywódcy katolików, kiedy na zjeździe katolików w Pięciukościołach powołali do nowego życia związek ludowy, który dotąd prowadził marny żywot. Odtąd upłynęły cztery lata. Miasto Pecs, które było świadkiem urodzin związku ludowego, teraz, po czterech latach, znowu witało w swoich murach kierowników związku i członków, którzy się zjawili w liczbie wielu tysięcy. Ci mężowie, którzy stali u kolebki związku, a potem w niestrudzonej pracy agitacyjnej dbali o wewnętrzny jego rozwój i zewnętrzny wzrost, mogli stwierdzić z radosną dumą, że związek pracował w myśl swych zasad i zbliżył się znacznie do wytkniętego celu, którym jest; odnowienie społeczeństwa w duchu chrześcijańskim, wzniesienie prawdziwej kultury na gruncie chrześcijańskim, wychowanie narodu zadowolonego, wyrwanego z nędzy, biedy i wyzysku wszelakiego, narodu, któryby miał co jeść i mógł używać dóbr tego świata tak, jak tego chce Bóg.

Ze związek w znacznej mierze ten cel osiągnął, dowodzą świetne cyfry, które budzą podziw nawet u tych, co na tego rodzaju sprawy zwykli patrzeć z innego stanowiska (niemieckiego).

Niesłychanie szybki rozwój związku jest chyba bez przykładu w nowoczesnych dziejach ruchu ludowego: zgromadzić w przeciągu czterech lat około 300.000 mężczyzn koło sztandaru prawdziwego szczęścia ludu — to chyba bardzo pomyślny wynik, który dowodzi jasno, co potrafi zdziałać potęga wielkiej idei i dobrze obmyślana, żywotna organizacya.

Do dnia 1 października 1911 zgłoszono w centralnym zarządzie związku w Budapeszcie 279 320 członków, o 38 382 więcej aniżeli ich było w r. 1910. W tem jest Węgrów 155 010, Niemców 66 105, Słowaków 52 425, Chorwatów 3 210, Rusinów 2.570, z 3 394 gmin. W 2 679 gminach, organizacya jest przeprowadzona regularnie według statutu. To znaczy, że nici tej olbrzymiej sieci biegną niemal przez całe Węgry.

Ta armia liczna jeszcze nie jest zdolna do boju, bo brak oficerów, brak inteligencyi. Żeby temu brakowi zaradzić, kierownictwo związku urządza dla inteligencyi kursa z naukowymi odczytami o kwestyach dotyczących spraw i zadań związku, a dla ludu odbywają się zebrania agitacyjne, oświatowe i naukowe. W tym względzie dokonano pracy wprost olbrzymiej, bo liczba zgromadzeń, na których omawiano sprawy oświatowe i inne aktualne tematy, przekracza cyfrę 10.000. Gdzie nie można było szerzyć wzniosłych ideałów związkowych za pomocą żywego słowa, tam wysyłano odpowiednie pisma i druki. „Białych zeszytów“ związku ludowego rozdano w liczbie więcej jak 2 i pół miliona egzemplarzy. Pism ulotnych i innych druków wydano 1,210.000. Taka praca była możliwa tylko dzięki centralnemu zarządowi, który funkcyonował bez nagany. To biuro centralne ma 14 fachowo wykształconych urzędników.“

Wobec takich względnie świetnych rezultatów jest rzeczą zrozumiałą, że wróg trąbi na wojnę. Nie mogąc zaprzeczyć faktów niemiłych, wrogowie, według znanej metody, przedstawiają katolicki ruch związkowy jako czynnik niebezpieczny, który zakłóca spokój wyznaniowy.

Ale to właśnie jest znakiem dobrym. Przywódcy katolickiego ruchu ludowego po tem mogą poznać, że są na dobrej drodze. Tylko tak dalej! Tylko nie ustawać! Nie chcieć spoczywać na laurach! Bo w naszem Regnum Marianum jest bardzo smutno! Fale morza, które nas chcą zalać, idą wysoko. Cel jest jeszcze bardzo daleko. Jest jeszcze dużo do zrobienia. Arki się nie zbuduje za jedną noc!

My na Węgrów lubimy czasem patrzeć trochę z góry. Nie wchodźmy w to, czy słusznie lub nie. To jedno będzie chyba rzeczą pewną, że w tej sprawie, o której jest mowa, oni mogliby nam być przykładem; uznali, że organizacya związku ludowego wytrzymała w Niemczech próbę ogniową, dostosowali ją do warunków własnych, wprowadzili w czyn i nie zawiedli się. My już od dość dawna mówimy sobie, że „trzeba coś robić“, ale jak nam ciężko nauczyć się czegoś od drugich! Umieliśmy zacząć od „Ruchów katolickich“, „Przedświtów“ itp., aby je potem zwinąć jako rzeczy niedobrze przygotowane, nieobmyślane i niewypróbowane, zdobywamy się na programy i projekty, lada chwila powstają komitety i komisye z subkomitetami i subkomisyami i znowu wszystko na nic, znowu dawny rozgardyasz, bo się nie chcemy uczyć od drugich. Każdy chce „coś zrobić“, ale po omacku i na własną rękę, a każdy zazwyczaj zaczyna budować od dachu, zamiast nabrać raz przekonania, że ta praca musi się zacząć u podstaw, a nie od stworzenia stronnictwa politycznego, że pierwszym krokiem jest lepienie komórek, które się złożą na wielki organizm. My zawsze zawieszamy na ścianach piękne ramy, a niemasz, ktoby choć skromny obraz namalował. Nauczmy się od drugich, nie puszczajmy się na pole coraz to nowych wynalazków, lecz bierzmy to, co inni już wypróbowali i zakasawszy rękawy, zabierzmy się do twardej pracy, skromni, ufni w moc i siłę idei chrześcijańsko-społecznej, w imię Boże!

K.

Wybory na Górnym Śląsku.

Sprawdziły się niestety obawy społeczeństwa polskiego co do smutnych wyników wyborów na Górnym Śląsku. Obawy te były uzasadnione już po głównych wyborach, gdy Polacy stracili około 28.000 głosów w porównaniu do wyniku wyborów z przed 5 laty. Wybory ściślejsze wypadły dla Polaków niekorzystnie i to tak niekorzystnie, że zapisać to należy jako jedną z najdotkliwszych klęsk narodowych w zaborze pruskim.

Padł w gliwicko lublinieckim X. proboszcz **Jankowski** z Kotorza w walce z centrowcem Warlo. X. Jankowski otrzymał 13 912, Warlo 14 200 głosów. Okręg ten Polacy przed pięciu laty Polacy w ściślejszych wyborach zdobyli dość gładko, a podczas wyborów przed 8 laty nie uzyskali go tylko dlatego, że w przededniu wyborów wydał X. kardynał Kopp znany swój list pasterski, skierowany przeciwko młodemu polskiemu ruchowi narodowemu. List ten odczytany został w niedzielę przed wyborami z wszystkich ambon w kościołach w okręgu gliwicko-lublinieckim i zapewnił zwycięstwo ówczesne-

---

RUDYARD KIPLING.

9

Czarny Baranek.

Lecz fakt ten był drobnostką w porównaniu z groźnemi zapowiedziami, jakie wyjawiała z tajemniczą miną ciotka Róża.

— Czekaj — mówiła — przyjedzie matka i oceni cię tak, jak na to zasługujesz. Niech no jej tylko opowiem wszystko o tobie.

Judy była strzeżona pilnie, ażeby czasem nie zapragnęła zbliżyć się do brata i próbować go pocieszać — toby ją tylko zdemoralizowało.

I przyjechała mama. Przyjechała powozem w czterech kołach, przejęta cała czułem wzruszeniem.

Ale jaka mama! Młoda i taka ładna! Policzki jej pokrywał ładny delikatny rumieniec, oczy błyszczały jak dwie gwiazdy, a mówiła takim cudownym głosem, kiedy wyciągała ramiona do dzieci, pragnąc przytulić je do swego serca.

Judy podbiegła natychmiast, lecz Czarny Baranek wahał się długo.

Czy to także było „udawanie“...

Nie wyciągałaby rąk do niego, gdyby wiedziała o wszystkiem, co zrobił.

Tymczasem, może pieszczotą zmusi go do mówienia prawdy, uzyska coś od niego.

Coś: miłość tylko i zaufanie.

Ciotka Róża dyskretnie usunęła się, pozostawiając klęczącą matkę między dziećmi, w tej samej sieni, w której pięć lat temu gorżko płakali Tom i Judy.

— Maleństwa moje, czy mnie pamiętacie?

— Nie — odrzekła szczerze Judy. — Ale co wieczór prosiłam Boga, żeby miał w swojej opiece tatusia i mamusię.

— Trochę — powiedział Czarny Baranek — przecież co tydzień pisywałam do was listy. Ja nie udaję — dodał, bocząc się ciągle, tylko to dlatego, co później będzie..

— Co ma być później, kochanie?

I przywoływała go raz jeszcze.

Tom zbliżył się niepewnym krokiem.

— Odzwyczajono go od pieszczot — szepnęło coś w macierzyńskiej duszy. Malutkiej — nie.

Mama jest za szczupła i za ładna, żeby mogła robić komuś źle — myślał Tom — ale, żebym powiedział jej, że ją zabiję, toby się przelękła. Ciekawym, co jej powie ciotka Róża.

Obiad był spóźniony i jakiś ceremonialny.

Po obiedzie matka ułożyła Judy do łóżeczka i okryła pocałunkami.

Niewierna mała Judy coraz wyraźniej okazywała chęć rozstania się z ciotką Różą, co tej ostatniej sprawiało wielką przykrość.

Czarny Baranek podniósł się, chcąc wyjść z pokoju.

— Chodź, powiedz mi dobranoc — powiedziała ciotka Róża, nastawiając swój pergaminowy policzek.

— Phi! — powiedział Czarny Baranek — nie robiłem tego nigdy i teraz nie będę „udawał“. Opowiedz lepiej tej kobiecie wszystko, co masz opowiedzieć, a potem zobaczymy.

Czarny Baranek usypiał pod smutnem wrażeniem, że utracił raj, który mu przez otwarte drzwi pokazano.

W pół godziny potem „ta kobieta“ pochyliła się nad nim.

Czarny Baranek wyprężył ręce.

Tu bezprawnie przychodzić i bić w ciemności...

Nawet ciotka Róża nie robiła tego. Lecz cóż to?... nie bije go?

— Czy ty udajesz, mamo? Ja nie chcę opowiadać ci dalej tego, co mówiła ciotka Róża. Ale i ona nie wie wszystkiego — mówił Tom głosem o tyle czystym, o ile pozwalały na to obejmujące jego szyję ręce matczyne.

— Dziecko moje, chłopak mój kochany.. to moja wina — moja wina... przebacz mi...

Głos załamał się w cichem łkaniu i dwie gorące łzy spadły na czoło Czarnego Baranka.

— I ty płaczesz? i ciebie doprowadziła do płaczu? Trzeba było wiedzieć, jak Joasia płakała. Ale ty przecież jesteś mądra i dobra, a Joasia była wstrętny kłamczuch. Tak ciocia Róża mówiła.

— Cicho, Tomku, cicho, mój malutki. Nie mów tak. Postaraj się tylko pokochać mnie choć trochę, choć odrobinkę, ja tego bardzo potrzebuję. Tomku malutki, wróć do mnie... Jestem matką twoją, rodzoną twoją matką, jestem przy tobie, nie martw się już niczem. Wiem.. wiem o wszystkiem, ale to nic. Czy kochasz mnie choć trochę?

Nikt nie wyobraża sobie, jak miękkim i pieszczotliwym może być dnży, dziesięcioletni chłopak, jeżeli jest pewny, że z niego wyśmiewać się nie będą.

Dotąd nie robiono sobie nic z tego, był niczem i oto ta piękna osoba traktuje go, jak małego boga, jego, Czarnego Baranka, jego, dziecko szatana, którego czekać miał tylko ogień wieczny.

— Kocham ciebie bardzo, mamusiu — powiedział szeptem — i tak się cieszę, żeś już przyjechała. Ale czy naprawdę ty wiesz już o wszystkiem?

— O wszystkiem, nie myśl o tem, ale...

Łkania połączone ze śmiechem, przerwały jej mowę.

— Tomku, dziecko moje jedyne, biedne maleństwo na wpół niewidome, powiedz, przyznaj sam, że to było trochę głupio z twojej strony.

— Nie, bo w ten sposób unikałem bicia.

Matka zadrżała i przeszedłszy ciemny pokój, usiadła pisać długi list do męża.

Oto jego treść:

„Judy jest milutka, grzeczna i ta pani ją ubóstwia. Wyobraź sobie, z powagą dorosłej osoby nosi staniczek z włosia, który nazywa gorsetem. Spaliłam go właśnie i teraz moja dziewczynka śpi spokojnie, kiedy to piszę. Nie rozstanę się z nią nigdy więcej.

Co do Toma, to są dla mnie rzeczy niejasne.

Odżywiano go dobrze, lecz jakby pod wpływem jakiejś przemocy, popełniał on tysiące drobnych wykroczeń, którym ta pani nadawała rozmiary grzechu śmiertelnego.

Przypominasz sobie, ukochany, jaki był nasz system wychowania? Wiedzieliśmy, że wyrabianie w dzieciach przesadnej bojaźni Boga bywa często początkiem kłamstwa.

Mam nadzieję, że wkrótce zdobędę sobie serce naszego syna.

Pojadę z dziećmi na wieś i tam poznamy się i zbliżymy lepiej. Lecz zadowolenie moje będzie zupełne wtedy, kiedy ty, najdroższy, do nas przyjedziesz i znowu będziemy razem, wszyscy razem pod jednym dachem“.

* * *

W trzy miesiące potem mały Tom, który już nie nazywał się Czarnym Barankiem, zrobił odkrycie, że posiada matkę, prawdziwą, śliczną matkę, która jest jednocześnie siostrą, przyjaciółką, pocieszycielką i którą on, Tom, musi opiekować się do przyjazdu tatusia.

O żadnem kłamstwie niema między nimi mowy. Bo i po cóż kłamać, jeżeli można robić, co się tylko chce i nikt nie zadaje natrętnych pytań.

— Mamusia będzie się strasznie gniewała, jeżeli wejdziesz do tego rowu — mówiła Judy — kończąc zaczętą rozmowę.

— Mamusia nigdy się nie gniewa — odparł Tom — mamusia powie tylko: „Tomku, jesteś barbarzyńcą, to nieładnie“. — Zobaczysz.

Tom wchodzi do rowu i pokrywa się błotem do kolan.

— Mamusiu, patrz, uwalałem się, jak tylko mogłem.

— Idź więc i zmień ubranie, jak tylko możesz najprędzej — odezwał się z domu słodki głos matki — nie bądź małym barbarzyńcą.

— A widzisz! mówiłem — zwrócił się chłopak do siostry. — Teraz to zupełnie co innego. Mamusia nas kocha, jak swoje najukochańsze dzieci i to nic, że kiedyś nas porzuciła i odjechała.

* * *

Nie, to nie jest nic, Tomku. Bo kiedy już raz usta twoje napiły się gorżkiego napoju Nienawiści, Podejrzliwości i Rozpaczy — nawet miłość całego świata, mająca siłę podnosić ku światłu zmartwiałe w ciemności oczy i budzić wiarę w niewierzących, nawet ona nie zdoła zatrzeć w twej duszy pamięci o nich.

Koniec.

Wiedeński Bank Związkowy — Filia w Krakowie

Kapitał akcyjny 130,000.000 kor. Fundusze rezerwowe 39,000.000 kor.

Kantor wymiany w lokalu parterowym (Rynek gł. Linia A-B L. 44).

przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na **Książeczki wkładkowe**

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkach.

mu kandydatowi centrowemu hr. Ballestremowi, bo wielu Polaków, mianowicie wśród ludu wiejskiego, pod naciskiem listu biskupiego i agitacyi księży centrowych, oddało w decydującej chwili swe głosy centrowcowi. W trzy lata później zdobyli go Polacy i teraz oddali go znowu w ręce Niemców-centrowców.

Padł dalej w okręgu kozielsko-strzeleckim zasłużony X. prob. Wajda w walce z takim wrogiem polskości i renegatem śląskim, jak X. dziekan Glowatzky. Pierwszy otrzymał 10.900, drugi 11.400 głosów. Okręg ten jest rolniczym i zamieszkałym tak gęsto przez ludność polską, że Polacy wszystkich Niemców — centrowców, konserwatystów, liberałów mogliby czapkami zakryć. Mimo to Polacy śląscy zdobyć go nie mogli, choć przed 5 laty został on tak politycznie przekopany, że były wszelkie widoki, iż w tym roku na pewno go zdobędą. Gazety „Katolikowe" już od roku głosiły z największą pewnością siebie, że okręg ten przypaść musi w udziale Polakom. Wyniki wyborów pokazały, że gazety „Katolikowe" łudziły siebie, łudziły całe społeczeństwo polskie. Klęska w tym okręgu jest tem boleśniejszą, że ksiądz kandydat katolicki przeciwko księdzu katolickiemu i że większość ludu polskiego opowiedziała się po stronie księdza-renegata przeciwko tak zasłużonemu kapłanowi-Polakowi, jak X. prob. Wajda.

Padł wreszcie w okręgu kluczborsko-olesskim X. prob. Kuczka przeciwko konserwatyście Meyerowi. Pierwszy otrzymał 6550 głosów, drugi 9197. W okręgu tym centrowcy zawarli sojusz z konserwatystami. Ze strony polskiej postawienie księdza w tym okręgu było błędem politycznym, bo mieszka w nim, mianowicie w kluczborskim wielu Polaków protestantów, którzy głosów swych księdzu katolickiemu nie oddali i albo wstrzymali się od głosowania lub też głosowali na konserwatystę

Jedynie w dwóch okręgach obwodu przemysłowego G. Śląska zdołali Polacy uratować dwa mandaty. Ale i tam otrzymali znacznie mniej głosów, aniżeli przed 5 laty, choć oba te okręgi, położone w środowisku obwodu przemysłowego słusznie zaliczone są do tych, gdzie czytelnictwo polskie jest najwięcej rozpowszechnione i gdzie uświadomienie narodowe i oświata polityczna najsilniejszem biją tętnem na G. Śląsku. W pierwszym z tych okręgów, a mianowicie w katowicko-zabrskim przeszedł Polak Sosiński przeciwko socyaliście Biniszkiewiczowi. Pierwszy otrzymał 25,755 głosów, drugi 19,181. Polaka poparli centrowcy, socyalistę część nacyonalliberałów. Po raz pierwszy się zdarzyło, że w zaborze pruskim socyalista-Polak z Polakiem stanął do wyborów ściślejszych i poraz pierwszy smutne to widowisko dał społeczeństwu polskiemu G. Śląsk w katowicko zabskiem.

Drugi okręg w obwodzie przemysłowym zdobył w walce z centrowcem p. Dombek, który otrzymał 28.128 głosów, podczas gdy centrowiec Bitta uzyskał 21.231. Okręg ten od dawnych już lat razem z pszczyńsko-rybnickim uważany był za najpewniejszy dla Polaków, którzy zawsze w głównych wyborach jednym zamachem przeprowadzali swych kandydatów. Teraz i w tym okręgu nastąpić musiały wybory ściślejsze.

Socyaliści na Śląsku nigdzie Polaków nie poparli i wydali hasło bezwarunkowego wstrzymania się od głosowania, ponieważ prowincyonalny komitet wyborczy dla Śląska nie zgodził się na żądanie socyalistów, by polscy kandydaci podpisali tak zwane warunki minimalne socyalistów. Komitet nie chciał tego uczynić ze względów moralnych i organizacyjnych, nie ze względu na treść owych waruków, które były tego rodzaju, że nie sprzeciwiały się programowi Koła polskiego.

Już przy omawianiu wyników głównych wyborów wskazywaliśmy na przyczyny klęski polskiej Dziś zwrócić należy uwagę na jedną jeszcze więcej przyczynę. To ulegać nie może wątpliwości, że zbiorową obronę swych praw i interesów podejmuje najlepiej to społeczeństwo, gdzie rozpowszechnione jest najsilniej poczucie godności obywatelskiej, za czem idzie poczucie godności narodowej. Prasa pod tym względem ma niewątpliwie wielkie zadanie do spełniania. Tymczasem powiedzieć otwarcie należy, że prasa „Katolikowa" od roku, tj. od połączenia się „Katolika" z p. Korfantym żadną miarą sumiennie tego zadania nie spełniała. Zadanie prasy nie może polegać na demagogii, na rozbudzaniu namiętności wśród mas, ale na oświetleniu umysłów, na jasnem tłómaczeniu spraw publicznych, ich istoty a już na Górnym Śląsku wśród tak politycznie niewyrobionych stosunków na rozbudzeniu miłości do ideałów narodowych. O tem prasa „Katolikowa" w ostatnim roku stale zapominała, za to uderzała w ton demagogii, rozbudzenia namiętności wśród mas i systematycznego zohydzania tej części inteligencyi polskiej, która nie godzi się na kierunek polityczny „Katolika". To musiało się pomścić. Jako też srodze się pomściło.

Że tego nie rozumiał i nie rozumie pan Korfanty, o tem wiedzą wszyscy działacze na Górnym Śląsku, bo jego główną forsą jest właśnie demagogia i na tem kończy się jego zmysł polityczny. O akcyi politycznej w szerszym stylu, o szerszej organizacyi wyborczej nigdy u niego mowy być nie mogło.

Ale rozumiał i rozumie to dobrze p. Napieralski, bo może nikt tak, jak on, nie zna dobrze duszy ludu śląskiego i podstaw, na których budować należy gmach narodowy na Śląsku. Ale umysł jego tak wyczerpany trójzaborowemi, a raczej trójzaborczemi planami finansowemi około skupowania gazet polskich, nie miał czasu na to, żeby się szybko i na czas zoryentować, że to, nad czem dawniej przed 15 i 20 laty tak uczciwie i mozolnie pracował, dziś mu się kruszy i pod ręką w gruzy rozsypuje tam właśnie, gdzie praca jego jest konieczną i potrzebną, tj w najbliższej sobie dzielnicy Górnego Śląska. To także jedna z przyczyn klęski górno śląskiej.

Hakatyści na G. Śląsku.

Hakatyści nie gardzą językiem polskim, kiedy uważają, że może on im zapewnić pewne sukcesy. Przed kilku dniami podaliśmy ustępy odezwy, rozszerzanej w czasie przed wyborczym wśród Mazurów polskich. Język polski był tam tak pokoszlawiony, że czytając tą odezwę, w czytelniku wzbudzać musiał wesołość.

Tak samo postąpili sobie hakatyści na G. Śląsku i przed wyborami rozrzucili, mianowicie w okręgu pszczyńsko-rybnickim, także odezwę w spaczonym i skoszlawionym języku polskim. Odezwa od początku do końca przesiąknięta jest nienawiścią do polskości, odmawia Ślązakom prawa do narodowości polskiej, zachęca ich do wierności dla prusactwa, uderza przedewszystkiem w Wielkopolanów, jako głównych sprawców szerzenia polskiego ducha narodowego na Śląsku, ale nie przebacza też Galicyi, głównie Krakowowi, a nawet o Częstochowę zawadza.

Z odezwy tej, jaką jeden z Czytelników naszych nadesłał nam łaskawie z powiatu bialskiego, podajemy, pozostawiając oczywiście wszystkie błędy stylistyczne, gramatyczne i ortograficzne, co następuje:

Przed 200 latami zjawiła się na niebie Prus owa nadbardzo jasna gwiazda, która także naszej ojczyźnie, wtedy jeszcze będącej pustą golizną i nieurodzajną, przynieść miała światło i ciepło.

Roku 1712 urodził się Fryderyk wielki.

Przed 100 latami wyjednał Fryderyk Wilhelm III. przez swego ministra barona Steina naszemu uciemiężonemu ludowi nareszcie wolność.

Temu baronowi Steinowi powinni Górnoślązacy zbudować pomnik wznoszący się wysoko ku niebu, ponieważ ten mąż był największym dobrodziejem Górnoślązaków.

W ciężkich bitwach przeciwko Napoleona I. walczyli synowie Górnoślązka dzielnie.

50 lat później, 1864, zabojowano przeciw Danii, 1866 zaczepiła się wojna o wodz regencyjny w Niemczech. 1870/71 ciągli także Górnoślązacy na pola wojenne Francyi, żeby wraz z innymi narodami Prus i Niemiec zautworzyć zjednoczone państwo niemieckie.

Przez 750 lat żyła nasza ojczyzna na uboczu i poza królestwem polskim. Przód tylko przechodząco należał Górnośląsk do korony polski, i rad był, gdy za pomocą niemieckiego cesarza swoich własnych książęciów dostał, którz na korzyść kraju tego pustego powołali niemieckich osadników do kraju.

W te szczęśliwe rozwianie naszej kochanej ojczyzny, pośród tegoż gwałtownego wzlotu, który po 1870/71, szczególnie dla Górnoślązka, zawierającego w sobie wielkie skarby podziemskie, na korzyść był, zerwał się fatalny kulturkampf. Nowo założone cesarstwo przyszło z papieżstwem do kłopotu.

Z stępcy wielkopolskiego ducha, którzy pomimo wielu zchybionych rewolucyi jeszcze nie zginęli, zwrócili swe chciwe oczy na Górnośląsk. Nasz lud prawie nigdy polskich agitacyi nie urządzał, nigdy polskiego ducha w sobie nie czuł, ani wielkopolskich tendencyi nie miał. Podczas wielkopolskich powstań w Galicyi, Rosyi i Poznaniu zawsze spokojnym i zgodliwym się okazał, ponieważ aż do szpiku kości swych był chętnie pruskim, dobrze pruskim. Ci wielkopolscy posłańcy, wszyscy blizko poznańczyki, pokrewni z Krakowem i z Warszawą, używali tegoż zamięszania, które sprawił kulturkampf, żeby okryci płaszczem obrońców wiary świętej, wśliznąć się między nas i powoli sobie wstęp i powagę, jako obrońcy i opiekuny naszego ludu wyjednać.

Zrazu było tym apostołom poznańskim wiadomo, że Górnoślązacy polskiego języka, wiernie poddani i przytulni są swemu duchowieństwu Najprzód przeto próbowali ludziom wmawiać, iż polska mowa jest koniecznie do utrzymania wiary i przeciwko stanu nieprzyjaznemu potrzebną. Wmawiali ludowi, że grzechem jest modlić się po niemiecku, a nareszcie, że grzech popełni ten, co po niemiecku rozmawia. Nasz łatwowierny lud począł wierzyć tem podszeptaniom. Mówiono, że Niemiec uciemęża rządnie lud, zataili ale ci panewie przytem, że w Galicyi, gdzie od najdawniejszych czasów Polacy mają urząd w swych rękach, pobratymci Rusini są od nich dręczeni i uciemiężani. Chociaż Rusini blisko połowicę całej ludności Galicyi przedstawiają.

Wielkopolacy szczują przedewszystkiem w ich rozmnażającej się prasie przeciw szkołom. Szkoła była i jest jeszcze dziś największem błogosławieństwem dla naszego ludu gornośląskiego. Od czasów Fryderyka wielkiego szkoła przyprowadziła ludność na coraz wyższy stopień, tak, że lud górnośląski o wiele przewyższa ludność Galicyi i Polski.

Stan Fryderyka wielkiego nie stara się, jeżeli jakaś część jego obywateli po polsku się modli, po polsku śpiewa, po polsku mówi. Stan jedynie tego żąda, żeby z temi rzeczami nie było przyzwoite coś takiego, co jest przeciw Prus, przeciw najwyższemu panu kraju i przeciw współobywateli.

Wielkopolacy wabią nasz lud do pielgrzymki do Krakowa, żeby im tam szyderczy blask i wspaniałość ukazać i ich fanatycznemi mowami do brania udziału w polskich nabożeństwach, do uczęszczania do wielkopolskich teatrów i ich zbuntować przeciw królowi pruskiemu, przeciw niemczyznę i jeżeli potrzebno, także przeciw własnemu duchowieństwu. Prowadzą lud do klasztoru salezyańskiege w Oświęcimiu, prowadzą go do Karmelitów w Czernie w Galicyi, prowadzą go do różnych innych miejsc pielgrzymczych i także do Częstochowy. Wielkopolacy odważają się podkopywać zaufanie Górnoślązaków do swego duchowieństwa, które ominąwszy kilku, bardzo mało wypadków, nadzwyczajnie uczciwie i dzielnie duszpasterstwo wykonywa, podczas gdy polskie mnichostwo w Częstochowie wielkopolskiemu ludu i katolickiej religii przez owe znane szkaradności bolące rany sprawiło. Byłoby pewnie lepiej, gdyby nasz lud górnośląski zamiast, co te kilkaset tysięcy marek zaniósł do Galicyi i Częstochowy i teraz jeszcze tam je nosi, sobie lepsze pomieszkania zbudował, lepsze odzieże sprawił i się o swych starych ubogich rodziców lepiej troszczył

Prócz fanatyzmu poznańskich posłańców i krakowskich profesorów napędza większą częścią też facyenda patryotycka wielką część tych wielkopolskich panów.

W ostatnich dniach natrafiono kartę korrespondencyjną, na której czerwonomalowany sokół, z rozwijającem się piórem sokolim w czapce, pruskiemu żołnierzowi stopą wydziela, tak, że ten złorzeczliwie na ziemię obliszę upada, przyczem mu hełm i furyn na ziemię spada. Kto jeszcze cokolwiek pruskiego ducha w sobie czuje, temu się oblicze zaczerwieni od sprawiedliwego gniewu. Ale łudzą się może jednakowoż jeszcze ci obcy posłańcy, rządzą oni jako pasza turecki z siedmioma końskimi ogonami nad wiernymi poddanymi i wasalami. Mamy to czarne na białem od tych panów. Prowincyonalny komitet dla Śląska miał 18 grudnia pr. w Katowicach zgromadzenie i uchwalił kto ma iść do sejmu jako zastępca ludu.

Członkowie tego komitetu, którzy tę uchwałę zrobili i podpisali, są zaisto wszyscy cudzoziemcy, którzy na koszta naszej ojczyzny zaszczyt, sławę i pieniądze odbierają. Czytajcie te nazwiska tych przewodników, kochani rodacy! a jeżeli Wam wtedy jeszcze się oczy nie otworzą, to Wam nie idzie pomódz! Wy macie według mów obłudliwych waszych wielkopolskich panów i przewodników wierność ku królu Prus złamać, z miłości ku kilkom przypądzonym obłudnikom. Są wprawdzie ci panowie ostrożni, żeby powiedzieć, że Wy tylko z środkami dozwolonymi macie się stać wielkopolakami. Lecz ten plan jest dosyć przezroczysty. Dzisiajszego dnia żaden się nie odważy na rynku z wiejącym polskim sztandarem i nabitym muszkietem stanąć. Długo by to tak nie szło. Sokoły mają być rezerwowani na dalszy czas, kiedy, jeżeli opatrzność będzie chciała, to jest po wielkopolsku: kie Prusy nieszczęśliwą wojnę będą prowadzić.

Niestety, że znajdują się wiele takowych młodych księży, którzy w wielkopolskiej świątłości otrzymując dyety sejmu, mogą sobie dobrze żyć, jako magnaci polscy, zamiast w ich parafiach duszpasterstwo zaopatrywać, które dla ludu jest potrzebniejsze, i co ich jedynem obowiązkiem jest.

Co biskup przy święceniu ich na dyakonów swego czasu kładąc im ręce na głowę powiedział, zapomnieli oni w tem wielkopolskim odurzeniu:

> „accipe spiritum sanctum ad robur et ad resistendum diabolo et tentationibus ejus".

To znaczy: weźmij ducha świętego na wzmocnienie, żebyś dyabłu i jego pokusom opór stawił.

O, nie uznają oni, że dyabeł wielkopolski zajął całkowicie ich serca i głowy.

Oto w ostatnim czasie jeszcze musieli być oddaleni kilku młodych uwiedzonych Górnoślązaków z jednego gimnazyum z powodu wielkopolskich poprzecznych przebiegów. Pójdą oni do Galicyi, do ziemi obiecanej podszczuwaczy. — Wątpię, że oni tam znajdą raj. Nie jeden już szedł tam z pełnym workiem jako wielki pan jasnego rana, a przyszedł napowrót po kilku latach jako nędzny chłop i to wieczorem. Ale to tym panom wielkopolskim nic nie szkodzi!

Gazety wielkopolskie już tak zuchwałe są, że bezwzględnie występują przeciw tym księżom, którzy nie chcą polewki wielkopolskiej z talerza aż do ostatniej kropli wypić.

Ufajmy, że powoli też duchowieństwo uznaje, że nie można z wielkopolakami przyjaźni i zgody zawierać. Wielkopolacy są największymi wrogami ludu górnośląskiego i są także najgorsi wrogowie wiary katolickiej, ponieważ nadużywają tą wiarę na ich cele wielkopolskie. — Ufamy, że ci starzy rodowici górnośląscy kapłani nie wymrzą, którzy tak myślą i czynią, jak ów X. proboszcz Wodicka roku 1847 w zjednoczonym pruskim parlamencie w Berlnie. Wtedy okazali się niemieccy liberalni posłowie przychylni (jest to szczególnością Niemców być sprawiedliwym i przyjaźnym przeciw obcym narodom) polskiej części Poznania osobliwie uprzejme prawa wyjednać.

Wtynczas podniósł się X. proboszcz Wodicka, rodzony Górnoślązak i oznajmił, że Górnoślązacy nie mają z Poznańczykami nic społem, ponieważ są dobrzi Prusacy i takowi chcą pozostać:

My Górnoślązacy chcemy tylko jako niemieccy współbracia, jako Prusacy być poważani.

Co tyn bohaterski rodak powiedział, to ma być także naszym prawidłem.

W tych ważnych czasach wołam do Was!!
Dalej bracia, dalej do czynów!!
Niech żyje Górnoślązak!!
Niech żyje król pruski!!
Precz z wielkopolakami!!

Z dnia na dzień.

Na poddasza!

Drożyzna mieszkaniowa wprowadza wreszcie u nas wynalazek na Zachodzie w wielkich miastach już dawno w bardzo szerokich rozmiarach stosowany, a w Krakowie dotąd prawie nieznany mieszkania na strychach. Mansardy krakowskie zaczynają się zaludniać, powoli jednak i z trudem, dziwne bowiem panuje u nas uprzedzenie do strychów. Początkujący urzędnik, akademik, ba nawet malarz lub poeta wzbrania się (!) jeszcze u nas wynająć mieszkanie na poddaszu, bojąc się kompromitacyi przed światem! Zamiast w górę, pcha się każdy na dół, na parter, nie wiedząc, że tam na poddaszu czwartego, (a jeszcze lepiej ósmego i dziesiątego piętra) głowa ludzka ma nietylko dużo sposobności do rozbicia się o sufit, ale także najwięcej pociągu do wzniosłości, do myślenia o rzeczach wielkich, nieskończonych... Niech się na dole ludzie jak mrówki kłopocą, gniewają, męczą i umierają, „a ja, mój Wertherze, siedzę wyżej nad tem wszystkiem, jestem sam na sam z gwiazdami..."

O nie — młodzi ludzie! Zaczynajcie od strychu i przebijajcie się przez życie do pierwszego piętra! Nikt z tych, co cenią arystokracyę myśli, nie powinien wstydzić się znajomości z poddaszem! W wilgotnych jego ścianach przechowuje się pamięć wielkich ludzi. Najwspanialsze prawdy napisane, najpiękniejsze obrazy namalowane zostały wśród trosk i przeciwności, w przerażającej nędzy miejskich poddaszy. Odkąd zaczęto budować dwupiętrowe domy dla ludzi, strychy stały się kolebkami geniuszów. Z gniazd tych uwitych wysoko ponad troskami i próżnościami tego świata, królowie ludzkości wysyłali orle, szybujące poprzez wieki myśli. Stąd ci Jowisze w łachmanach z wyżyn swoich tronów ciskali pioruny i poraszali ziemię z posad.

Strych — powiada słownik — jest to „miejsce, w którem się składa rupiecie", to też świat wyprawia tam niejednokrotnie znaczną część swego rupiecia. Myśliciele, poeci, artyści, ludzie nauki i wynalazcy, ludzie o ognistych oczach i gorących sercach, wypowiadający niepożądane prawdy, wszystko to są rupiecie, które świat usuwa na strychy. Haydn wychował się na strychu, Dickens spędził tam całą młodość. Znany całemu światu król bajek Andersen snuł cudne swe marzenia pod spadzistymi dachami poddaszy. Napoleon I, jako nieznany jeszcze oficer na poddaszu ślęczał całemi nocami, nad książką kupioną kosztem niezjedzenia czterech śniadań. Ten, który „wydarł grom niebu, a berło tyranom". Benjamin Franklin bywał za młodu w kłopocie, gdy musiał spać na miększem posłaniu, niż na podłodze strychowej. Joachim Lelewel na poddaszu wypracował sobie tytuł największego historyka polskiego, a Rousseau z nędznego poddasza przy ul. św. Jakóba wysyłał w świat swe wściekłe krzyki, które niedługo potem rozrosły się w straszliwy ryk francuskiej rewolucyi, że dotąd drży świat przed echem jego głosu.

Czy trzeba jeszcze wymieniać innych lokatorów poddasza? Czyż warto zważać na nieregularną architekturę pokojów strychowych, które mają po siedem kątów i jedną szybę okienną, w których można [illegible] sobie głowę codziennie kilkadziesiąt razy, a ani razu ogolić z braku miejsca? O młodzi, ambitni ludzie! Wędrujcie na krakowskie poddasza! *Ad astra, ad astra!* Byle wyżej! Tam niech się wielkość wasza kształci, stamtąd patrząc na świat pod swemi nogami, myślcie o tem, jak go podbić i na nowe wprowadzić tory polotem waszej myśli, hartem woli, potęgą czynu! Na poddasza artyści, filozofowie, poeci, politycy! Z dymnych kawiarni w cichą przestrzeń, zamknięta pajęczynami ścian strychowych, byle od filistrów wyżej, byle samotniej, byle częściej ze samym sobą! Na poddasza!

Medycyna francuska w XVI wieku.

Z okazyi zaburzeń studenckich na wydziale medycznym w Paryżu, dzienniki francuskie ogłaszają treść statutów, jakim wydział ów podlegał w XVI i XVII wieku. Ustawy te regulują nietylko system i tryb nauki, ale określają też z możliwą ścisłością zasady etyki lekarskiej, jakim hołdować powinien wychowaniec fakultetu medycznego w Paryżu.

Artykuł pierwszy ustaw nakazuje udzielanie bezpłatnej porady lekarskiej ubogim chorym. Sześciu najznakomitszych lekarzy gromadzić się ma w tym celu w każdą sobotę o godz. 9 tej z rana po mszy świętej, a także i w każdą środę. Prócz udzielania rad lekarskich, obowiązani są rozdawać bezpłatnie lekarstwa i dokonywać zabiegów chirurgicznych. Ustawy zalecają nieustannie lekarzom dobroć, miłosierdzie, współczucie, głosząc z naciskiem, że litość jest najskuteczniejszem lekarstwem, jakie lekarz podać może choremu. Należy też zaznaczyć, że ta bezinteresowna służba zdrowia odbywała się niezależnie od praktyki szpitalnej. Za to wiedza lekarska, tak jak ją dziś pojmujemy, znajdowała się jeszcze w pieluchach. Opierano się głównie na doświadczeniu głośnych praktyków, począwszy od Hipokratesa i Galena, komentując ich pisma, o ile istniały.

Wydział lekarski miał początkowo tylko dwóch, następnie trzech, wreszcie czterech wykładających profesorów. Jeden z nich wykładał „Nauki przyrodzone i fizyczne", drugi „Rzeczy anormalne" (dzisiejszą patologię), trzeci chirurgię, czwarty botanikę. Profesorowie ci mieli dodanych sobie tak zwanych lektorów, wybranych z pośród ukończonych już uczniów wydziału lekarskiego. Lektorowie ci objaśniali słuchaczom teksta ksiąg lekarskich.

Przemawiając publicznie doktorowie kładli na siebie długą suknię z szerokimi rękawami, beret i płaszcz czerwony. Uczeń, który chciał otrzymać tytuł doktora, przebywać musiał trzy stopnie. Była to długa i żmudna praca. Po czterech latach nauki dopuszczonym bywał dopiero do egzaminu pierwszego stopnia, po którym otrzymywał tytuł bakałarza (bachelier). Przed dopuszczeniem do tego egzaminu, fakultet informował się dokładnie o charakterze, obyczajności i moralności kandydatów, a egzaminatorowie przysięgali, iż nie przyjmą jak tylko tych, którzy okażą się zupełnie godnymi. Egzamin na bakałarza odbywał się w czasie postu. Każdy student słuchanym był oddzielnie i składał egzamin z nauk, jak je wówczas nazywano „naturalnych", „nienaturalnych" i „rzeczy anormalnych". Jak widzimy nomenklatura naukowa nie była wówczas bogatą. Za to troska o charakter moralny kandydatów, była dużo większa, niż dziś.

Po egzaminie bakałarskim kandydaci poświęcić musieli dwa jeszcze lata studyom na wpół praktycznym, lekturze, dysertacyom. Co tydzień odpowiadali publicznie doktorom, na wszystkie pytania, jakie podobało się im zadawać, w soboty i środy asystowali przy udzielaniu pomocy lekarskiej ubogim chorym.

Był to, jak widzimy, zaczątek dzisiejszych studyów klinicznych. Po upływie dopiero dwóch lat przystąpić mogli do egzaminu na licencyatów. Egzamin taki trwał cały tydzień. Bakałarze udawali się kolejno do mieszkań poszczególnych profesorów, którzy egzaminowali ich z dziedziny praktyki i teoryi. Jeśli egzamin wypadł pomyślnie, dziekan wydziału przedstawiał nowych licencyatów kanclerzowi akademii, co miało miejsce w oznaczonym przez kanclerza dniu, o piątej z rana, w sali biskupstwa paryskiego.

Po otrzymaniu licencyaty lekarze mieli już wprawdzie prawo praktykowania, nie puszczano ich jednak samopas. Obowiązani byli w ciągu dwóch jeszcze lat, asystować doktorom, praktykującym w wielkim szpitalu miejskim. Ci wreszcie, którzy otrzymać chcieli sami tytuł doktora, poddawać się musieli jednemu jeszcze egzaminowi, zwanemu „nieszpornym" gdyż odbywał się popołudniu.

Była to właściwie publiczna dyskusya naukowa, w czasie której kandydaci wypowiadali kolejno swoje tezy, w przytomności dziesięciu doktorów. Ci zaś z wysokości swoich katedr, zadawali pokrewne tezie pytania i rozwijali dyskusyę.

Kandydat który wyszedł szczęśliwie z tej ostatniej próby, otrzymał wreszcie tytuł doktora i stawał się członkiem najwyższego uczonego ciała lekarskiego. Fakultet, zalecał mu raz jeszcze, litość, ludzkość, dyskrecyę i sumienność względem chorych i uprzejmość i życzliwość braterską względem kolegów.

Jak widzimy więc paryski wydział lekarski stawiał wysokie wymagania swym wychowańcom i stawiał ich samych na możliwie wysokim poziomie. Za to fakultet ten usiłował zachować dla siebie monopol praktyki medycznej. Wywiązały się na tem tle długie, zażarte i gorszące spory pomiędzy uniwersytem stołecznym, a innemi wszechnicami królestwa. Uniwersytet paryski strzegł zazdrośnie wyłączności swej i przywilejów, a targi te nie przynosiły oczywiście korzyści nauce.

Trwały one jednak długie lata, wytaczane przed parlament, radę stanu i króla. Król wypowiedział się ostatecznie na korzyść fakultetu paryskiego, którego hierarchicznej przewadze położył dopiero koniec niwelujący prąd wielkiej rewolucyi.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

B. Gabryelska, Krzysztofory, Kraków.
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 4 minut 18; długość dnia godzin 8 minut 55.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we czwartek Pawła, pojutrze w piątek Polikarpa.

Kraków, dnia 24 stycznia.

Reduta prasy. Biuro komitetu rozesłało już kilka tysięcy zaproszeń na redutę prasy, mającą się odbyć w przyszłą niedzielę, 4 lutego. Uwzględniono także poszczególne życzenia osób, które osobno zażądały wpisania ich w listę uczestników zabawy.

Lista zgłoszeń na galeryę zapełnia się coraz bardziej; szybsze zgłoszenia są pożądane za pośrednictwem karty korespondencyjnej, (adresy: Aleksander Karcz, Jagiellońska 10 i Antoni Lekszycki, św. Marka 32) lub telefonicznie Nr 41 i Nr 50 przedpołudniem i wieczorem od godz. 7.

Z dalszych prac komitetu podnieść należy kompletowanie listy gospodyń reduty, na które zaproszono cały szereg pań ze wszystkich sfer naszego miasta. Nazwiska gospodyń, jakoteż skład komitetu panów, ogłoszone będą w dziennikach w dniach najbliższych.

Pod adresem miejskich władz sanitarnych. Jeden z przyjaciół naszego dziennika pisze nam: „Dziwne u nas panują stosunki hygieniczne. Miałem sposobność w ostatnich czasach oglądać większość krakowskich handlów z wędlinami. Dziwny znalazłem obyczaj: przedsiębiorstwa te w większej części nie posiadają osobnych kasyerów i pieniądze odbierają tesame osoby

NOWOŚĆ! Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta cały dzień od godziny 8-mej rano do 7-ej wieczór bez przerwy. NOWOŚĆ!

CENTRALNY BANK ÚSTŘEDNÍ BANKA
CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI — ČESKÝCH SPOŘITELEN
Filia w Krakowie. Wchód od ulicy św. Jana l. 1.
Wkładki oszczędnościowe około koron 115,00.0000 —
WADYA I KAUCYE — Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów — WKŁADKI na rach. bież. i książeczki do 4 1/2%.
WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE W RAMACH STATUTU.

Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie. — **Kupno i sprzedaż** obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośrednictwem własnych banków.

które wędliny krają i ważą... Nie byłoby w tem oczywiście nic złego, gdyby nie fakt, że osoby te przy krajaniu i pakowaniu wędlin biorą wędliny w palce, obficie zaopatrzone w różne chorobotwórcze bakterye, jakie z monet Bóg wie jakimi krążących drogami, dostać się na nie muszą. We wszystkich cywilizowanych krajach, ba nawet w okrzyczanej Rosyi podobna rzecz nie mogłaby mieć miejsca, w Warszawie np. nawet w najmniejszych sklepach masarskich są osobni ludzie do odbierania pieniędzy. U nas inaczej...

O hygienie w innych zakładach jadłodajnych też niewiele by się dało powiedzieć dobrego. Nie najlepiej wszak świadczy o zwykłej czystości już, nie o zachowaniu najelementarniejszych wymagań hygieny w piekarniach krakowskich, fakt, że wczoraj w chlebie, pochodzącym z jednej z większych piekarni tutejszych, znalazłem kawałek zabłoconego patyka grubości i długości palca! Nie jest to wyjątkiem, bo przecież redakcye krakowskich dzienników niejednokrotnie widziały u siebie okazy pieczywa przepysznie naszpikowane różnymi więcej lub mniej wstrętnymi ewadami...

Nasuwa się tu mimowoli pytanie: gdzie jest kontrola sanitarna, gdzie są ci, których obowiązkiem czuwać nad tem, by przepisy o utrzymaniu czystości były istotnie wykonywane w zakładach, w których przygotowuje się artykuły spożywcze?

Może te uwagi wystarczą!.. *Pr. Bol.*

Słuszne skargi. Dom przy ul. Mikołajskiej pod Nr 10, który dotąd był w posiadaniu rodziny chrześcijańskiej, (i nawet radzieckiej!) przeszedł przed kilku tygodniami w ręce żyda Lazara Stauba. Nowy właściciel obdarzył lokatorów odrazu sąsiedztwem ...gniazda rozpusty. Na parterze od podworca osiedliło się to krzykliwe towarzystwo i przez całą noc niepokoi lokatorów domu. Interwencya u właściciela kamienicy nie pomogła. Mieszkańcy zwracają się więc za naszem pośrednictwem do dyrekcyi policyi, by postarała się o usunięcie tej nory ze względu na dzieci i młodzież kształcącą się, która licznie mieszka w domu i wcale nie buduje się tem „przedsiębiorstwem". P. Staub znajdzie łatwo innych lokatorów, a dzieci unikną zgorszenia. Jest to wprost niesłychane, by w śródmieściu, w domu zamieszkanym przez kilka rodzin z dziećmi, mieściło się gniazdo rozpusty!

Ale oto mamy przykład, jakie są następstwa sprzedawania domów żydom.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza posiedzenie Sekcyi III (prawniczo-przemysłowej, na którem uchwalono projekt ustawy przedłużającej koncesyę na pobór myta na drodze Dębniki—Kobierzyn w Kapelance.

Z Teatru miejskiego. W krotochwili Friedmanna Fredericha „Meyerowie", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 27 stycznia obsada główniejszych ról jest następująca: Jacques'a Meyera gra p. Leszczyński, Moryca Meyera p. M. Węgrzyn, Różę, jego żonę, p. Słubicka, Genia i Fryca, ich dzieci, p. Turowiczówna i p. Noskowski; tajnego radcę Jakóba Mayera, p. Jednowski, Wilhelma Stresemanna, właściciela ziemskiego, p. Mielnicki, żonę jego p. Krysińska, córkę ich, Edytę p. Janiczówna, Kindermanna p. Szymborski, Amalię, p. Mielnicka, Dr Bauera, p. Kosiński, Mecraliera Cezara de la Roche p. Bończa, Ernesta da la Roche p. Stanisławski. Próby prowadzi p. M. Węgrzyn.

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne odbędzie jutro (czwartek) o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym zebranie w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Nowa afera szpiegowska w Krakowie. Przed kilku dniami aresztowała policya na skutek śledztwa prowadzonego przeciw szajce szpiegowskiej we Lwowie — niejakiego Pawła Pełkę, człowieka młodego, który zwracał na siebie oddawna uwagę swoją rozrzutnością.

Prócz manier wykwintnych posiada on znajomości kilku języków; między innymi włada biegle językiem rosyjskiem.

Policya na podstawie pewnych danych miała podobno przedsięwziąć w jego mieszkaniu rewizyę o rezultacie wielce go kompromitującym. Znaleść miano podobno wiele fotografii oraz planów fortyfikacyi krakowskich, prócz tego w posiadaniu Pełki były niektóre akta mobilizacyjne załogi krakowskiej. Śledztwo prowadzone jest przez policyę krakowską z całą ostrożnością, ponieważ — jak słychać — silne poszlaki wskazują, iż Pełka nie mógł nie mieć wspólników. Policya sprawę całą otacza ścisłą tajemnicą, aż do czasu, gdy śledztwo zostanie w zupełności ukończone. Śledztwo prowadzi komisarz p. Krupiński. Pełka przesłuchiwany „pod telegrafem" zachowuje się spokojnie i z zimną krwią odpowiada na stawiane mu pytania.

Śledztwo w sprawie bandy szpiegów. Od kilku dni bawi w Krakowie sędzia śledczy Dr Zgóralski ze Lwowa, który — jak wiadomo — prowadzi śledztwo przeciw szajce szpiegów, operujących na terenie Galicyi i zostających pod komendą osławionego Stecyszyna. Ponieważ między aresztowanymi znajduje się również kobieta-szpieg Kucharzewska, ktora rozwijała żywą działalność na terenie krakowskim, Dr Zgóralski przesłuchuje wszystkich jej znajomych w charakterze świadków, mających przyczynić się w zupełności do udowodnienia jej winy.

Wczoraj przesłuchani zostali niektórzy komisarze policyi oraz inspektorzy, znający ją z występów w Krakowie.

Przesłuchiwanie potrwa jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Czytelnia TSL. w Zakrzówku. Z inicyatywy i przy współdziałaniu obywateli dzielnicy Zakrzówek (radcy Batki, dyr. Depowskiego, konc. Dziewońskiego i in.) założyło Koło VI TSL. im. J. Słowackiego, Czytelnię i Wypożyczalnię TSL. Uroczyste otwarcie odbyło się w sali szkolnej w niedzielę 21 b. m. wobec licznie zgromadzonej ludności dzielnicy Zakrzówek i dziatwy szkolnej. Zebranie zagaił przemową dyr. Depowski. — Następnie popisywała się dziatwa szkolna śpiewem i deklamacyą, poczem przemówił delegat Koła. Do Czytelni wpisało się około 50 członków, ludność okazała wielkie zainteresowanie się nową placówką, dawno odczuwaną. Czytelnia posiada własny lokal i urządzenie w budynku gminnym.

Kronika karnawałowa. Komitet Ochronki dla biednych dzieci wraz z Wydziałem Bursy gimn. w Podgórzu urządza na cele Ochronki i Bursy w Podgórzu Bal w sali Rady m. Podgórza w dniu 3 lutego. Początek o godz. 9 wieczór. — Muzyka wojskowa 93 p. p. — Zaproszenia na Bal podpisali Fr. Maryewski burmistrz i poseł na Sejm, Dr Karol Górski prezes komitetu bursy, Karol Łuczko prezes komitetu Ochronki, Andrzej Morawski i Eugeniusz Droździkowski.

Wieczór Krakowianek. Jak zeszłego roku, tak i teraz IX Koło TSL. im. „Królowej Jadwigi" urządza zabawę taneczną dla podrastających panienek. Zamiast kotyliona, będzie odtańczony „Oberek mazowiecki" w kostyumach krakowskich. Udział panienek w strojach krakowskich bardzo pożądany. Wieczór Krakowianek odbędzie się dnia 11 lutego w przedostatnią niedzielę karnawału. Pan Doliński łaskawie przyrzekł przygotowanie do „oberka".

Resursa urzędnicza urządza we czwartek dnia 1 lutego „Wielki bal" na dochód budowy własnego domu. — Doroczny ten bal ma już zapewnione powodzenie. — Codziennie nadchodzą zgłoszenia ze wszystkich sfer inteligencyi krakowskiej. Dopisze również i prowincya. Panie przybędą przeważnie w stylowych kostyumach. Aranżer balu obmyślił szereg niespodzianek kotylionowych. Dekoracyi sali balowej — w tym roku znacznym kosztem odnowionej podjęła się firma Iglickiego. Do tańców przygrywać będzie pełna orkiestra 13 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza dyrektora Hocka. Początek balu o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje Sekretaryat Resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Nazajutrz po balu Resursowym, t. j. w piątek dn. 2 lutego odbędzie się Balik dzieci przy tych samych dekoracyach i przy muzyce wojskowej 13-p. p. — Początek o godzinie 6 wieczór.

Wieczorek styczniowy, urządzony staraniem IX Koła T. S. L. mieszczanek krakowskich, odbędzie się 4 lutego w domu robotniczym, ul. św. Tomasza. Odczyt, deklamacye, oraz dwie sztuczki: „Matka żyje" i „Flisacy" wypełnią program.

Z powszechnego Związku artystów. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału wybrano prof Axentowicza jednogłośnie prezesem Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy. Wiceprezesami zostali wybrani pp.: Makarewicz, Stroynowski i Tetmajer. P. Wojciecha Kossaka, który przystąpił do „Związku", postanowiono zaprosić do współudziału w pracach komisyi dla budowy Domu artystów.

Z Tow. Strzeleckiego. Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 10 a w braku kompletu o godz. 11 rano w sali Towarzystwa. Na porządku dziennym wybór zarządu.

W kancelaryi Tow. Bratniej pomocy kelnerów odbędzie się dn. 29 b. m. o godz. 12 w nocy Walne Zgromadzenie członków tego Towarzystwa. Na porządku dziennym wybory do prezydyum i wydziału na r. 1912.

Wyrodna matka. Wczoraj aresztowała policya 22 letnią Maryę Drapałę z Kaszkwi. Drapała jeszcze w r. 1910 w marcu porzuciła w kościele SS. Karmelitanek swoje jednotygodniowe dziecię płci żeńskiej poczem zbiegła. Wyrodną matkę zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Włamanie. Do mieszkania p. Sikorowej na Krowodrzy włamał się ubiegłej nocy 33 letni Feliks Rajter i skradł z zamkniętej szafy kwotę 360 kor. Złodzieja aresztowano.

Niesumienny inkasent. Zajęty w firmie węglowej p. Z. Smółki 22 letni Ignacy Tchórz skradł 200 worków węgla wartości 180 kor. i zbiegł. Inkasenta wyśledziła jednak policya i zamknęła w aresztach.

Pogoda. Dnia 23-go stycznia termometr doszedł od + 6·7 do + 1·0 C., barometr po południu opadał..

Dnia 24-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 760·5 mm., termometru + 2·2 C, wiatr północno-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Jubileusz X. arcybiskupa Teodorowicza. D. 2 lutego upływa 25 lat od chwili, gdy X. arcybiskup Teodorowicz otrzymał święcenia kapłańskie. Równocześnie przypada 10-lecie biskupstwa X. Teodorowicza. W jubileuszu X. arcybiskupa, do którego czyni przygotowania kapituła ormiańska, wezmą udział szerokie koła społeczeństwa.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku Turystycznego). Dzisiaj 24 stycznia: Ciepłota najwyższa + 5° C, najniższa — 10° C. Ciśnienie pow. 688. Prognoza: pogoda.

Propaganda prawosławia w Galicyi. Z Gorlic donoszą: Dnia 18 b. m. wniesiono do starostwa w Gorlicach 36 podań z dwu wsi ze zgłoszeniami przejścia na prawosławie. Również w innych wsiach propaganda prawosławia czyni postępy.

„Prikarpatskaja Ruś" donosi, że w gminie Długie wszyscy ruscy mieszkańcy przeszli na prawosławie. To samo pismo donosi w telegramie z Wiednia, że poseł Markow wręczył prezydentowi ministrów Stuergkhowi i ministrowi spraw wewnętrznych br. Heynoldowi obszerny memoryał ze skargą „na ostatnie bezprawia administracyi galicyjskiej w stosunku do galicko ruskiego narodu".

Po wypadku arcyksiężnej Maryi Teresy. — Stan zdrowia arcyksiężnej stale się polepsza. Proces leczenia ma przebieg normalny i na szczęście nie zaszła najmniejsza nawet komplikacya, któraby go utrudnić mogła. Puls jest normalny, również nie wystąpiły objawy gorączkowe.

Przebieg kuracyi potrwa co najmniej dwa miesiące. Prof. Eiselsberg zapewnił dostojną pacyentkę, że rany, odniesione przez stłuczenie nie pozostawią żadnych widocznych śladów. — Również wykluczone jest niebezpieczeństwo osłabienia siły wzroku przez naruszenie kości czołowej.

Pod wpływem pomyślnego przebiegu kuracyi i uspokajającej opinii lekarskiej, zmienił się na korzyść nastrój w zamku, który z początku był rozpaczliwym z powodu obaw o następstwa wypadku. Przy łożu chorej czuwają ustawicznie dwie pielęgniarki. Bóle, które pierwszego i drugiego dnia po nieszczęśliwym wypadku były bardzo dolegliwe, obecnie złagodniały.

Cesarz i członkowie rodziny cesarskiej otrzymują dwa razy codziennie dokładne sprawozdania ze stanu zdrowia chorej i przebiegu kuracyi.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed Komisyą Egzaminacyjną w Jaśle rozpocznie się dnia 19 lutego br. Termin wnoszenia podań upływa d. 10 lutego br.

„Sicze" się zbroją. Ze Starego Sambora donoszą do „Gazety Narodowej", że we wsi Strzelbińce skonfiskowała żandarmerya znaczniejszą ilość broni, a mianowicie 8 strzelb, 8 rewolwerów i 10 pistoletów. Broń ta była przygotowana dla członków „Siczy", którą zorganizował tam ks. Jawerski, zapalony agitator ukraiński. Broń zdeponowano w sądzie karnym jako „corpus delicti" dla wdrożonego śledztwa.

P. Moro Sławomir, humorysta i kuplecista kabaretowy wystąpi d. 25 b. m. z wieczorem humorystyczno-kabaretowym w sali Sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem.

Po skupie kolei warszawsko wiedeńskiej. — Bilety z tekstem rosyjskim i równoległym polskim sprzedawane będą w kasach kolei warsz.-wiedeńskiej do wyczerpania zapasów. Biletów tych starczy jeszcze na kilka miesięcy, poczem będą sprzedawane bilety z wyłącznym tekstem rosyjskim, z wyjątkiem biletów, zastrzeżonych w konwencyach komunikacyi międzynarodowej, z których bilety do Krakowa, Lwowa, Muszyny-Krynicy, Rabki, Starego Sącza, Trzebini, Zakopanego i Żegiestowa drukowane będą nadal po polsku.

W języku polskim dozwolone będą nadal drukowane ogłoszenia prawatne, odezwy instytucyi społecznych, rozwieszane w ubikacyach kolejowych za zezwoleniem żandarmeryi, oraz obwieszczenia, w których, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, należy poczynić urzędowe publikacye w języku polskim.

Naczelnikiem wydziału gospodarczego kolei skarbowej wiedeńskiej mianowano na miejsce p. Roczkowskiego p. Dankowa; naczelnika kancelaryi zarządu kolei na miejsce p. Łabunskiego p. Priswitza.

Ze świata.

Ks. Maksymilian Saski profesorem w seminaryum duchownem. „Kölnische Volks Zeitung" donosi z Fryburga w Szwajcaryi, że prof. ks. Maksymilian Saski zaproszony został do objęcia katedry liturgii w arcyb. seminaryum duchownem w Kolonii. Ksiądz propozycyę tę przyjął i rozpocznie naukę w letniem półroczu 1912 r.

Podróżniczka afrykańska Mis Olive Mac Leod wygłosiła w tych dniach przed Royal Society of Geography prelekcyę o swych przygodach w Afryce. W roku 1909 narzeczony jej lejtnant Royd Aleksander, został w sercu Afryki zamordowany przez dzikie szczepy. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci jego, jako wierna narzeczona wybrała się do Afryki, aby na grobie jego pomnik postawić. W tym celu przejechać musiała Nigertę, Kamerun i Kongo francuskie i w podróży swej miała interesujące przygody. Najpierw dostała się sama do niewoli tych samych dzikich szczepów, które jej narzeczonego zamordowały i dłuższy czas w niewoli pozostawać musiała. Miała więc czas i sposobność do badania i studyowania afrykańskich zwyczajów i obyczajów.

Doszła przy tem do interesującego wyniku, że dzicy w Afryce nie wiele się różnią od świata europejskiego. Spotykała tam kobiety, które noszą fałszywe warkocze, wysokie obcasy, aby figurę swą przedłużyć, jednem słowem ubierają i stroją się tak, aby mężczyznom się podobać, podobnie jak w Europie. Uroczystości dworskie na dworze czarnego sułtana są łudząco podobne do uroczystości na dworze króla angielskiego w Londynie. Dzika arystokracya zachowuje taką samą dumę w godności, jak angielscy lordowie. W jednym punkcie przewyższa nawet Anglików, mianowicie na punkcie uszlachetnienia rasy. Jeżeli młody człowiek chce się żenić, musi się poddać ścisłemu zbadaniu swych zdolności, figury i całej konstytucyi. — Pomiędzy innemi przed ślubem smagają go batożkami aby się przekonać, czy ma dość odwagi i odporności. — Który młodzieniec tej próby smagania batożkami nie wytrzyma, lub jej się poddać nie chce, uważany jest za tchórza i żony nie dostanie. Po ślubie atoli staje się nieograniczonym panem rodziny. Żona jest tylko częścią żywego inwentarza i stoi na tym samym stopniu, co bydło. Mimo to krajowcy objawiają czasami niezwykłe grzeczności wobec kobiet. Pewien przywódca dzikich, aby powitać mis Mac Leod, zsiadł z konia i skłonił jej się aż do ziemi. Innym razem mis wywołała ogólne zgorszenie, gdy odważyła się zasiąść w gronie mężczyzn. Z wielką radością opowiadała podróżniczka, że język angielski w Afryce uważają czarni, jako język białych i że nawet niemieccy oficerowie podczas komendy posługiwać się muszą językiem angielskim.

Mianowania i przeniesienia. Dyrektor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie radca szkolny Władysław Kłapkowski posunięty został do VI. kl. rangi.

Dr Juliusz Rawicz Gawroński, konsulent prawny hipotecznego oddziału Banku austro-węgierskiego, mianowany został dyrektorem austryackiego centralnego Banku Kredytowego Ziemskiego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego Juliana Krzykowskiego z Chrzanowa do Krakowa, oraz zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnymi oficyałów kancelaryjnych Józefa Waszkiewicza w Krakowie dla Krakowa i Władysława Kamińskiego w Chrzanowie dla Chrzanowa.

Zmarli. Alojzy Ulrich, słuchacz praw, przeżywszy lat 23, zmarł 23 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Legion".
Czwartek. „Opiekuj się Amelią".
Piątek. „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 odsł. A. Nowaczyńskiego.
Sobota. „Majerowie", krotochwila w 3 aktach F. Frydman — Frederich.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Majerowie".
Poniedziałek. „Tamten", sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).

Kronika literacko-artystyczna.

Ku czci Z. Krasińskiego. Komitet, pracujący nad uczczeniem setnej rocznicy wielkiego poety, postarał się o wyłączne prawo wydania nalepek iluminacyjnych z portretem poety i odpowiednim napisem. Komitet krakowski zwraca się do wszystkich Towarzystw i wszystkich instytucyi, które podobne obchody urządzać będą, ażeby łaskawie nalepki te nabywały w jaknajwiększej ilości, tembardziej, że dochód z nich przeznaczony jest na wmurowanie pamiątkowej tablicy w krakowskiej Katedrze. Równocześnie komitet wyda w najbliższych dniach wierną reprodukcyę portretu poety według obrazu znanego artysty Tadeusza Okonia po cenach nie słychanie niskich Z powodu tak niskich cen nadaje się ta podobizna do rozpowszechniania wśród jaknajszerszych warstw. We wszelkich sprawach, tyczących obchodu ku czci Z. Krasińskiego zwracać się należy ustnie lub piśmie do przewodniczącego komitetu wykonawczego A. E. Balickiego, Kraków, ul. Floryańska 1, I p.

Nr 2. „Krakowskiego Figlarza", ukazał się 15 b. m. i jest pod względem obfitej a dowcipnej treści jeszcze lepszy niż jego poprzednik. Młode to wydawnictwo ma zdaje się zapewnioną przyszłość. Najważniejszą jego zaletą jest pogodny humor.

Nowe książki

Soziale Rundschau. Herausgegeben vom k. k. Arbeitestatistischem Amt im Handelsministerium. XII. Jahrgang Oktober. 1911. (Cena 20 hal.)

Andrzej Galica. Robert Szporn. Dramat w 3 aktach. Nakładem spółki „Książka" w Krakowie.

Dr Tadeusz Szydłowski. O „pochodzie wawelskim". W. Szymanowskiego. Kraków 1912. Odbitka z „Czasu". Str. 28.

Sprawozdanie z czynności i posiedzeń plenarnych Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie za rok 1909. Str. 269.

Jan Huskowski. W płomienisku. Nowele i poesye prozą. Nakładem księgarni polskiej Połonieckiego. Str. 174.

Dział ekonomiczny.

Sprzedaż ziemniaków magistrackich. Zarządzona przez magistrat sprzedaż ziemniaków cieszy się liczną klientelą ze sfer najuboższych. Magistrat posiada na składzie dwa rodzaje kartofli t. zw. „różanki" i „szampiony". Ziemniaki sprzedawane są po cenie 10 hal. za 1 kg. — Przeciętnie magistrat sprzedaje 100—150 kg. ziemniaków.

W sprawie ulepszenia rozkładu jazdy kolejowej wpływają wnioski i życzenia do Zarządu kolejowego przeważnie tak spóźnione, że zazwyczaj przy zmianie rozkładu jazdy nie mogą być wcale uwzględnione albo opóźniają druk i publikacyę każdoczesnego rozkładu jazdy. Dyrekcya kolei zawiadamia przeto, że w przyszłości będą mogły liczyć na uwzględnienie w letnim rozkładzie jazdy tylko te wnioski i życzenia, które wpłyną do dotyczącej c. k. Dyrekcyi kolejowej w roku poprzedzającym najpóźniej do 15 września, zaś wnioski i życzenia dla każdoczesnego zimowego rozkładu jazdy najpóźniej do 15 kwietnia roku poprzedzającego.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1 lutego b r. zaprowadza gal. Dyr. poczt w miejscowości Bujaków (pow. Biała), należącej do okręgu doręczeń Urzędu pocztowego w Kozach składnicę pocztową z rozszerzonym zakresem czynności i obowiązkiem doręczania w Bujakowie uchwał sądowych.

Listy z kraju.

Sanok. (Zima a Magistrat. Budynek gimnazyalny). Wszyscy mieszkańcy naszego miasta jak groźnego wroga boją się zimy — nie boi się jej — i wogóle nic o niej wiedzieć nie chce nasz świetny Magistrat.

A to właśnie lekceważenie ze strony władzy magistrackiej ma się do trwogi mieszkańców jak przyczyna do skutku. Bo jakże się nie bać, kiedy z nastaniem zimy nastaje na naszych stromych, w górę się wszędzie wspinających uliczkach i trotoarach szklanna gołoledź, na której sztuką jest nie skręcić karku! — A Magistrat o tych psotach zimy nic wcale wiedzieć nie chce, nie każe ani odrąbywać, ani zamiatać trotoarów, ani posypywać ich piaskiem. Skutkiem tego co chwila ktoś leży na ulicy jak długi ku wielkiej uciesze tych, którzy dopiero upadną! A że tam kilka osób zwichnęło nogę lub potłukło się boleśnie, no to nic wielkiego, i tak jeszcze Pan Bóg łaskaw, że tego roku nikt dotychczas nie złamał nogi lub nie skręcił karku. Zanim to jednak nastąpi, odwołujemy się do św. magistratu, by wreszcie wydano odpowiednie zarządzenia i nie igrano lekkomyślnie z bezpieczeństwem mieszkańców, czego od tak bogatej i wielkiej gminy, jak Sanok, możemy się domagać.

Straszne również są warunki zdrowotne tutejszego budynku gimnazyalnego. Stara ta rudera stała się od szeregu lat czemś w rodzaju zepsutej piłki, ciskanej sobie wzajemnie na kark przez gminę i ministerstwo oświaty. Gmina chciała się budynku wyzbyć i koszt jego utrzymania przelać na rząd, rząd tego przyjąć nie chciał. Do zawikłania przyczyniła się jeszcze pomyłka referenta namiestnictwa, z powodu której gmina czuła się zwolnioną od obowiązku, a rezultatem tego, że nikt nie łożył na konieczne restauracye, wskutek czego budynek stał się zatęchłą, ciemną i zaniedbaną ruderą. Zło w miesiącach zimowych staje się wprost tragedyą, bo z powodu wadliwych pieców i wilgotnych murów, sal szkolnych ogrzać niepodobna tak, że bywa w nich nieraz 4 do 5 st. C ciepła. I w takich warunkach uczą profesorowie i spędzają po kilka godzin uczniowie.

Podobno tego roku zapadło postanowienie, że ministeryum podda budynek gruntownej restauracyi, ale czy, zanim to nastąpi, nie należałoby w interesie zdrowia młodzieży i jej nauczycieli, wynająć jakiegoś prowizorycznego pomieszczenia?

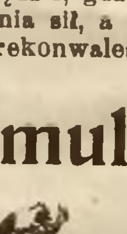
Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

W czasie rekonwalescencyi.

Wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba wzmocnienia sił, a więc przedewszystkiem w czasie rekonwalescencyi, po przebytej chorobie, okazała się

Emulsya Scotta



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, oznaczającym preparat Scotta.

niejednokrotnie nadzwyczajnie skuteczną. Emulsya Scotta, zawiera w sobie wielkie bogactwo środków odżywczych, pobudza równocześnie apetyt, przez co osiąga swój główny cel. Jest przytem Emulsya Scotta nadzwyczaj lekko strawną i tak smaczną, że zarówno starsi jak i dzieci z przyjemnością ją zażywają i dobrze znoszą.

Przy kupnie żądać wyraźnie Emulsyi Scotta. Scott jest marką, która od 35 lat będąc w użyciu, ręczy za skutek i dobroć. — Cena oryginalnej flaszki 2 kor. 50 hal. — Do nabycia w aptekach.

Krem do zębów KALODONT Woda do ust

MATTONIEGO GIESSHÜBLER SZCZAWA ZDROJOWA

Przed zmianą ustawy wojskowej

rozpoczynają się w krakowskim Zakładzie wojskowo-naukowym „Willa Wenecya" obok „Sokoła" w dniu 1 lutego 1912 ostatnie kursa przygotowawcze

do Egzaminu Inteligencyjnego

(jak ogłoszenie na dalszej stronie).

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 24 stycznia 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	—
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	95	—	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98	75	99	75
4% „ „ „ „	92	—	92	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98	75	99	75
4% Listy zastawne Banku kraj.	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	25	97	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91	75	92	75
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	—	93	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	95	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	90	25	91	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98	50	99	25
4% Obligacye kolejowe	90	—	90	75
Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700	—	705	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440	—	445	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	540	—	545	—
Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta papierowa	93	75	94	25
4 2/10% wspólna renta srebrna	93	75	94	25
4% renta koronowa austryacka	90	50	91	—
4% renta koronowa węgierska	90	—	90	50
4% renta austryacka w złocie	113	75	114	25
4% renta węgierska w złocie	110	—	110	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Z dniem 15 stycznia b. r. został otwarty sklep **„Auto-Palais"** W. Ripper przy placu Szczepańskim Nr. 2. Telefon Nr. 460. Na składnie ma wielki wybór przyborów automobilowych, stok pneumatyków, przyborów do sportu zimowego: jak saneczki, narty, kije do hokeja lodowego etc. Przybory do wszelkich sportów letnich. Wyłączne zastępstwo automobilów austr. firmy **Puch w Grazu.** **Garage** z warsztatami reperacyjnymi, skład benzyny i oliwy, przy ul. Smoleńskiej L. 31 Tel. 107.

STACYE Drogi Krzyżowej artystyczne wykończenie na płótnie, blasze i papierze w ramach lub bez w różnych wielkościach. **Kwiaty metalowe** nie czerniejące, jako ozdoby ołtarzy i świec, — **Obrazy** treści religijnej i rodzajowe w ramach gustownych. — **Feretrony**, krzyże, lampki, kropielnice książki do nabożeństwa. poleca po cenach najniższych **K. Zajączkowski** Kraków Pl. Maryacki l. 8. Handel artykułów religijny

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa
Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze **Lwowa.** Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej,** od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedziele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z **Ickan.** Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki.**

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima.** Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk.** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża: w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianok i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia-
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z **Oświęcimia.** Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.21 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki;** połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·30 popol. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły.**

1·14 popol. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popol. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa.** Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2·20 po pol. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa-
ze **Lwowa.** Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew[illegible]d Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popol. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki.**

4.22 popol. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4·29 „ „ Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popol. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki.**

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa.**

8.53 wiecz. poc. os. Nr 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z **Oświęcimia.** Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianok i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z **Rzeszowa,** połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk

10·50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk.** Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do **Czerniowiec;** Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja. Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja. w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2·35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połaczenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3. z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan.** Połączenia w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk.** Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·35 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki.**

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły.**

9·05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9·26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza. Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do **Suchy i Oświęcima,** przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki.**
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły.**

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do **Lwowa.** Połączenia: w Tarnowie do Szczucina. Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala. w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa.** Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa.** połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7·15 wiecz poc. mięsz. Nr. 61 z Krakowa
7·30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa.**
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki.**

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do **Kocmyrzowa.**
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do **Ickan,** Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk.** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do **Lwowa.** Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK NA GWIAZDKĘ !!!
Jana Kasprowicza
wydanie zbiorowe
DZIEŁ POETYCKICH
obejmujące wszystkie drukowane utwory poety, ukazało się w handlu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Objętości 6 tomów (120 arkuszy druku) za cenę K. 30.
Całość oprawiona w płótno o 10, a w półskórek o 15 koron drożej.
TREŚĆ
Tom I. OBRAZY I OPOWIADANIA
Tom II. OBRAZY DRAMATYCZNE
Tom III i IV — LIRYKI.
Tom V. MIŁOŚĆ
Tom VI, — GINĄCEMU ŚWIATU.
Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu jest pewna, ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na papierze czerpanym Egzemplarze te będą numerowane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela, portretem autora, oraz jego podpisem.
Cena takiego egzemplarza 100 K. w oprawie skórzanej 125 K.
Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszczeniem z góry całej należytości. wprost u wydawcy
Jako dopełnienie kompletu Kasprowicza polecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyi p. t. „CHWILE“, 8- ka, str. 152. Lwów Warszawa 1911 — Cena K. 3·60. w oprawie płóciennej o 2 kor., w półskórek o 3 K. drożej.
Równocześnie ukazały się tegoż autora tłumaczenia z poetów angielskich p. t.:
Arcydzieła europejskiej poezji dramatycznej
Tom I MAETERLINCK: Siostra Beatryks. D'ANNUNZIO: Franczeska z Rimini i MARLOWE: Tragiczne dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrannus czyi Opuchłołydziec król.
Tom II: SHELLEY: Rodzina Cencich, BROWNING: Pippa przechodzi, Na balkonie. YEATS: Księżniczka Kasia. SWINBURNE: Atalanta w Kalydonie.
Cena zniżona po 8 koron za jeden tom, w oprawie 10 K.
Tom III: AJSCHYLOS: Dzieje Orestesa, Prometeusz skowany, Persowie, Siedmiu przeciw Tebom. Błagalnice.
Cena zniżona tomu III. K. 6, w oprawie kor. 8
Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewentualnie każde osobno oddajemy za nadesłaniem zamówienia i podaniem nazwiska, godności i dokładnego adresu na spłatę miesięcznie stosownie do umowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane katalogi!
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE
we Lwowie, Zimorowicza 15. 18953

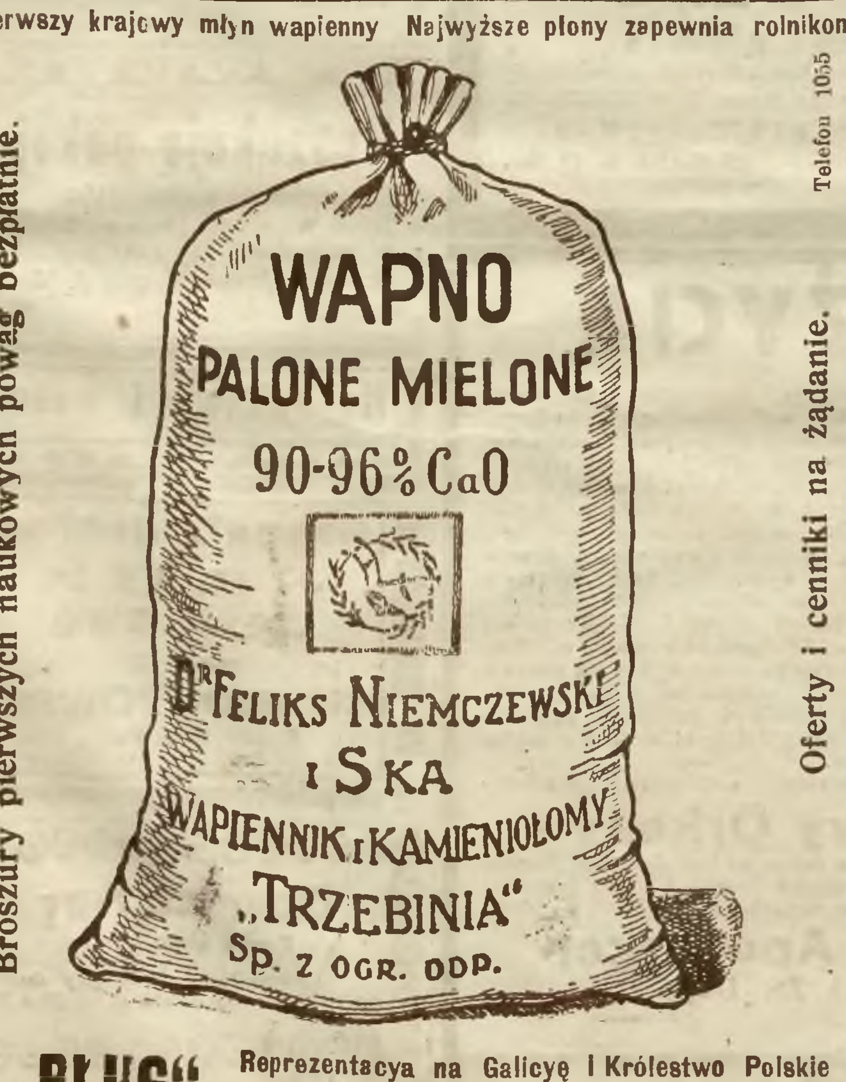
Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Technikum Mittweida
Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe Warsztaty fabryczno-naukowe W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.
Programy etc. udziela Sekreteryat.

REUMATYZM,
podagra, newralgia, odmrożenia
powodują często nieznośne dolegliwości. Do szybkiego ich uśmierzenia i uspokojenia do usunięcia nabrzmień i przywrócenia ruchliwości stawów, oraz pozbycia się uczucia świądu służy ze zdumiewająco pewnym skutkiem
CONTRHEUMAN
znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstr. kaszt.).
przy nacieraniu, masowaniu i okładach.
:::: 1 tuba 1 Koronę. ::::
1·50 1 tuba
6·— 5 tub
9·— 10 tub
franco
Wyrób i skład główny w Aptece **B. FRAGNER** A C. k. Dost. Dworu Prag. III. Nr. 157.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. - Do nabycia w aptekach
W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Feder i K. Wiszniewski

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pierwszy krajowy młyn wapienny Najwyższe plony zapewnia rolnikom



Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.
Oferty i cenniki na żądanie.
Telefon 1055
„PŁUG“ Reprezentacya na Galicyę i Królestwo Polskie Dom komisowy rolniczy Stef. Konopki w Krakowie.

Powieści, podróże, pamiętniki!!!
!!Najtańsze wydawnictwo książek polskich!!
Biblioteka dzieł wyborowych
Co tydzień książka! Cena każdego tomu w prenumeracie tylko 19½ kop.
W roku 1911 wyszły
M. Rodziewiczówna, Magnat powieść
S. Tokarzewski Pośród cywilnie umarłych
G. Zapolska, Janka powieść
W. Szyszło, Pod zwrotnikami podróż
Z. Różycki, Figle młodego satyra nowele
Anatol France, Pamiętnik mego przyjaciela
Alexy Kurcyusz, Brazylia podróż
Tadeusz Konczyński, Sladem tęsknoty powieść
K. Przerwa Tetmajer, Otchłań powieść
Alfred Binet, Pojęcia nowoczesne o dzieciach
Pamiętnik Henryka Dembińskiego
Teodor de Wyzewa, Gwalbert powieść
Pamiętnik ks. Maryi Wołkońskiej
I. Wazow, W walce o wolność powieść
Lew hr. Tołstoj, Wojna o pokój powieść
K. Bielska, Jedenaste przykazanie nowela
A. Lichtenberger, Nasia Minia powieść
Wiktor Gomulicki, Dwa romanse nowela
Ks. d' Abrantes, Cesarzowa Józefina pamiętnik z czasów I. cesarstwa
M. Helys, kwiaty zamkniętego ogrodu szkice z życia kobiet w Turcyi
Johani Aho, Do Helsingforsu podróż

Warunki prenumeraty:
BEZ OPRAWY:

W WARSZAWIE:	NA PROWINCYI:	ZA GRANICĄ:
Rocznie (52 t.) rb. 10·	Rocznie rb. 12·60	Rocznie rb. 16·—
Półrocz. (26 t.) rb. 5·	Półrocznie rb. 6·30	Półrocznie rb. 8·—
Kwart. (13 t.) rb. 2·50	Kwartalnie rb. 3·15	Kwartalnie rb. 4·—

Za odnoszenie do domu 25 kop. kwartalnie.
Za oprawę dopłaca się 6 rb. rocznie, 3 rb. półrocznie, 1 rb. 50 kop. kwart.
Administracya Warszawa, Nowo Sienna L. 2.

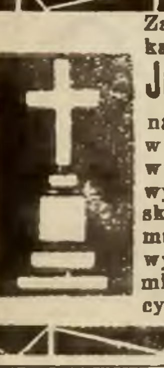
Redaktor Zdzisław Dębicki. Wydawca Kazimiera Gadomska.

Porębski & Zimler

polecają w wielkim :-: wyborze :-: i po najniższych :-: cenach :-:

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Sznury i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe.

Kraków, Rynek 3. ═══ ═══ Kraków, Rynek 3.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1369.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 13.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Konserwy krajowe
Fasolki
Groszku
i pomidorów
najlepszej jakości poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Utwory muzyczne
do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych **Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety**, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla **aranżerów**
poleca
Księgarnia polska
w Kraowie
35 Floryańska 35
Tamże ekspedycya czasop. jak kra. jak i zagr.

Stanisław Weiss
Właśc. szkoły tańców w Białej
jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony
Dyplomem przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszorz. pensyonaty w Krakowie
oznajmia uprzejmie
że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**
82 40 4

„San"
Kraj. biuro w sprawach handlowych i przemysłowych. Przyjmuje do kupna majątki i domy; wyrabia pożyczki; wielki wybór do zaofiarowania. Udziela pomocy w sprawach administracyjnych i podatkowych, sporządza fasye podatku osobisto doch i czynszowego podejmuje się Administracyi domów, parcelacyi lub oszacowania dóbr. Kraków, Krowoderska l. 15 I p. 18 3 3

ELEKTROMOTOROWA FABRYKA
wyrobów masarskich
Jana Leżonia
w Jaśle
urządzona wedle najnowszych wymagań, poleca wszelkie wędliny i wyroby w zakres masarstwa wchodzace, jakoto: szynki, kiełbasy krakowskie wszelkiego gatunku. Specyalne kiełbasy na sposób domowy tak zwane dębowieckie o wybornym smaku i cenie możliwie przystępnej. — Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotną pocztą za pobraniem. — 96 15

Igły, i nici
szpilki, tasiemki, guziki wszelkie przybory do szycia i haftu.
poleca
Maryan Król
Kraków Długa 10.
10 10 7

Srebrzenia
zużytych naczyń stołowych, jak łyżek, widelcy, noży i t. p. przyjmuje pod gwarancyą firma
K. F. Kopaczyński i Ska
Kraków Bracka 2. tel. 2330.
54 10 3

Nowe Tańce
Praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć. Cena K. —·60 z przesyłką 65 hal.
poleca
S. A. KRZYŻANOWSKI księgarnia
Kraków, Rynek A-B.

Największy skład przyborów i szat kościelnych
jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
═══ Konstanty Witkowski Kordas ═══
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

W c. k. rządowo upraw. Zakładzie wojskowo naukowym emert. Majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego**
rozpoczynają się dnia 1-go lutego 1912
NOWE KURSA PRZYGOTOWAWCZE
(ostatnie przed zmianą ustawy wojskowej)
do EGZAMINU INTELLIGENCYJNEGO
Dla uczniów zamiejscowych wygodnie urządzony 1133 :
Pensyonat
W Zakładzie udziela się również prywatnej nauki przygotowawczej do Egzaminów wstępnych do szkół średnich i do matury. — Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya w Krakowie „Willa Wenecya" obok Sokoła.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Boole M. Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej	2·60
Reymont W. Ave Patria	4·—
Weyssenhoff J. Soból i panna Wydanie II.	5·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 90 3 2

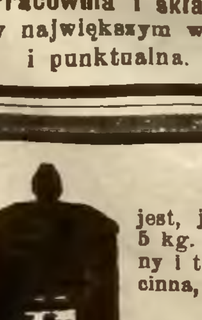


Kwizdy Fluid
(znak wąż) fluid dla turystów.
Znane od dawna aromatyczne nacieranie dla wzmocnienia ścięgien i mięśni, jako środek pomocny na gościec, reumatyzm, ischias, postrzał i t. d. — Przez turystów, cyklistów, myśliwych i jeźdźców stosowany ze skutkiem, na wzmocnienie i odzyskanie sprawności po dalekich wycieczkach.
Cena flaszki kor. 2·—, ½ flaszki kor. 1·20.
Prawdziwy Fluid Kwizdy do nabycia w aptekach
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Skład główny: **Franz Johann Kwizda**, c. k. austr. węg., król. rum. i król. bul. dostawca Dworów, **Korneuburg** koło Wiednia.



Aparaty fotograficzne uznane za pierwszorzędne
własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Wobec wielkiego obrotu, stale świeży materyał. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Nasze ulubione aparaty „Austria" mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotogr. — Cenniki darmo. — Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera-Industrie", Wien, VII
R. Lechner (Wilh. Müller) Fabryka aparatów fotograficznych
Wien, Graben 30 i 31. Największy skład wszelkich artykułów fotogr.; atelier dla amatorów

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek L. 18.
Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.



Richtera żytnia kawa zdrowotna
jest, jak świadczy 1000 listów dziękczynnych najlepszą. Do każdego 5 kg. pakieta dołącza się piękny podarek użytkowy niklowy, szklany i t d. Przed świętami wspaniałe dzwonki anielskie zabawka dziecinna, stosownie do życzenia
za darmo
5 kg. koszzuje opł. za pobraniem K. 4. — pocztą: (Bez podarku K. 3.40)
KAROL RICHTER Lewin (Czechy).
Fabryka żytniej kawy zdrowotnej
Do każdego pakietu dołącza się wykaz bezpłatnych podarków.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Złr.	1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial" Cesarski	„	3·50
„Okruchy" z najl. herbat kwiatowych	„	1·20

z Brodów

1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	3·50
Kawa „Ceylon" gruboziarnista franco 5 kilo	„	9 i 10 —

Herbata z Brodów.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą" Piotra Mikolascha
Lwów, ul. Kopernika L. 1.
Wyrabia i poleca:
SYRUP Sulfoguajacelowy
i Syrup sulfoguajacelowy z kolą
jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie identyczny z Sirolina i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzeka komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. **Syrup sulfoguajacelowy** jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2 — kor. **Syrup sulfoguajacelowy z kolą** kosztuje koron 2·50. — Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha we Lwowie**. Ostrzega się przed naśladownictwem.

Uwaga - Dywany
Firma chrześciańska
Wyrób własny.
Najpiękniejszem przyozdobieniem sypialni, lub pokoju są dywany. Piękny dywan y najlepszej, chenilli, wiernie według dzieł sztuki, odrobiony, niezniszczalny obustronny, z przepysznemi figurami sarn, danieli, jeleni, cietrzewi, bażantów, papug psów oraz z wzorami, perskimi lub smyrneńskiemi — bez zarzutu kosztuje zaledwie 100/200 cm. K. 5.20 — 85/175 cm. K. 3.80 za pobraniem.
Piękne jedwabne szale chenillowe, własnego wyrobu, z piękną modną frendzla, we wszystkich kolorach, tylko gładkie za szc modne K. 5, — 6.50 —, 7.50 —, 9. — 10.50. — 12 z powodu przepełnienia składu taniej jak zwykle. Zamawiajcie dopóki zapas starczy z tkalni ręcznej
Franc W. Fienler Hlinsko, Czechy
Żądajcie próbek wyrobów lnianych za darmo

której Pani lub Panu włosy wypadają, a wszystkie dotychczas używane środki nie pomogły, niech poda swój adres, a otrzyma **bezpłatnie skuteczną poradę**. Zgłoszenia listownie: Lwów, skrytka pocztowa 72.
Rządowo egzaminowany

SZOPKA KRAKOWKA
(ZIELONEGO BALONIKA 1912)
napisał Boy i Taper opuściła prasę i jest do nabycia w księgarni
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
Kraków Rynek A—B.
117 3 1

POŻYCZKI
na 4 do 6% od 200 kor. wzwyż, z poręczeniem lub bez, na spłaty miesięczne po 4 K. dla rzetelnych osób każdego stanu, udziela szybko i dyskretnie Phillip Feld Bank und Börsen Bureau Budapest VIII Rakoczi - ut 71. Wyjaśnienia darmo i opłatnie 112 8 1

Posady w aptece
na prowincyi poszukuje Mag. farm. S. Karwacki Kraków Smoleńska 15. 122 1

JÓZEF GABRYS
masażysta
Kraków ul. Mikołajska l. 10
doskonale obeznany z procedurą hydropatyczną poleca swoje usługi Szanownej P. T. Publiczności. 123 6 1

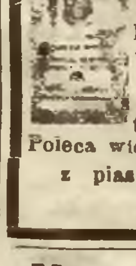
Radzimy nie zwlekać!
Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia goścowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą
ICHTIOMENTOL
Ichtiomentol wszędzie do nabycia!
Każda flaszka zaopatrzona plombą.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.
ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)
flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.
97 110 1

OKRES ŻYCIA


ludzkiego jest dla wszystkich ograniczony stosownie do woli Najwyższego, kończy jeden wcześniej drugi później swą ziemską wędrówkę. Niepewność życia jest chyba dostatecznym powodem, ażeby człowiek myślał o zdrowiu, — przyczyną zaś, że tylu ludzi w najpiękniejszym wieku swego życia marnieje, jest najczęściej nieostrożność i niedbalstwo. Prawie co drugi człowiek kaszle; iluż ludzi widzimy z wychudłem, szarem obliczem, zgarbionemi plecyma dygotającemi nogami! Niezliczona ich nosi w piersiach zarodek największego nieprzyjaciela ludzkości: niszczącą, kradnącą życie **gruźlicę**. Ta straszliwa chorobk wślizguje się powoli wysyłając naprzód swoje przednie straże pod postacią drobnego kaszlu, zaziębienia, influenzy, bólu piersiowego, potów nocnych, bezsenności i t. d. Człowiek nie przeczuwa nawet, że poza temi pozornie niewinnemi słabościami, czai się gruźlica, która rabuje matce dziecię, żonie męża.
Radzimy zatem każdemu, zamawiać w takich razach natychmiast prawdziwy
miód (syróp) lipowy Örkeny'a,
który przez swoje skuteczne działanie, zapobiega dalszemu postępowaniu choroby i uśmierza dolegliwości. Flaszka próbna K. 3., wielka flaszka K. 6., a 3 wielkie flaszki K. 15., opłatnie za pobraniem, wysyła wytwórca:
UGO Örkény, Apotheker
Budapest, Thököly — út. 28. Depot 33.
1568 2 1

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE ŚWIATOWE.
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Hangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:
Nr. 1. opak. czerwone-złote
K 1·40 za 125 gr. K. 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2. opak. fiołkawe-złote
K. 1·20 za 125 gr. K. 0·60 za 62½ gr.
przy odbiorze 1 kg naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier poleca:
A. Hawełka w Krakowie
c. i k, Dostawca Dworu Austro-Węgier i król. i Grecyi.
Dla P. T. Kupców i kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Potrzeba zaraz
wielkiej ilości
desek bukowych
grubości 31 mm. szerokości 22 cm. zwyż. Oferty łaskawie wnosić pod **„Buczyna"** „Głos Narodu". 108 5 2



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD
ARTYST. - KAMIENIARSKI
Braci TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowiecka l. 7
(dom własny) **Telefon 462.**
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności **GROBOWCÓW I POMNIKÓW** tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Niezawodna pasta
nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej. 1342 26

Wydział powiatowy w Bochni, 17 stycznia br.
L 6.598/11.
OGŁOSZENIE KONKURSU
Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę powiatowego instruktora rolnictwa.
Warunki otrzymania posady są:
1) Nieprzekroczony 40 rok życia;
2) Ukończona szkoła rolnicza średnia lub wyższa;
3) Opis dotychczasowego przebiegu życia;
4) Świadectwa z praktyki rolniczej.

Instruktor rolnictwa ma mieć zarazem przydzielony sobie sekretaryat Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni.
Wynagrodzenie będzie wynosić 4 000 kor. płacy bez dodatków, — oraz 1000 koron ryczałtu na objazdy. —
Instrukcya służbowa, którą Wydział powiatowy niebawem wypracuje, określi obowiązki urzędowe instruktora rolnictwa; agendy przydzielać będzie instruktorowi Towarzystwo rolnicze okręgowe i Wydział powiatowy.
Podania zaopatrzone w dokumenty należy wnosić najdalej do dnia 8 lutego br. na ręce Wydziału powiatowego w Bochni.

Prezes: *A. Hanusz.* Sekretarz: *Siemieński.*
109 3 2

Poszukuję pokoju
w śródmieściu, umeblowanego, z osobnem wejściem, jasnego i ciepłego, z utrzymaniem (śniadania i obiady) Łaskawe zgłoszenia pod J. M. Adm. „Głosu Narodu". 85 0 1

Na zabawy i wesela

sławne z dobroci
cukry deserowe
poleca
SIERMONTOWSKI
Kraków, ulica Bracka

Bazar cukrowy
Rynek główny 17
w przechodniej kamienicy do ulicy Brackiej. 20 4 3

WOJCIECH GIGOŃ
Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6. ✂ w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6.